Nr 73 Kraków, Środa dnia 31 Marca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**
ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Do końca roku . zł.	12—	Do końca roku zł.	15 —
Do końca czerwca „	4· —	Do końca czerwca „	5· —
Na kwiecień . . „	1·35	Na kwiecień . . . „	1·70

Za granicą:

Do końca roku . . zł.	18·—
Do końca czerwca . . „	6·—
Na kwiecień . . . „	2·—

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza, oraz powieści, drukowanej w numerach piątkowych, p. t.: „Córka robotnika“.

Nadto wszyscy abonenci otrzymać mogą za dopłatą 40 ct. początek powieści p. t. „Książęca dola“ przez Tadeusza Łęckiego.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Obrachunki.

IV.

Wydanie sądu o stronnictwie ludowem nie jest rzeczą łatwą, a już tem mniej w chwili, gdy po całym kraju, a także i w prasie rozchodzi się uparcie głos o wielkiej klęsce, jaką ono we walce wyborczej niespodziewanie poniosło miało. Takie „powszechne“ opinje oddziaływują bądź co bądź deprymująco, budząc w obserwatorze z góry uprzedzenie i utrudniając mu sąd. Gdy jednak zazwyczaj zwykły być tylko igraszką pozorów i przedwczesną mieścić w sobie kondemnatę, należy je dla tego właśnie poddawać ścisłej a sumiennej ocenie, tem dokładniejszej, im bardziej zasadniczej wagi jest rozpatrywany przedmiot.

Do tych względów ma niewątpliwie prawo stronnictwo ludowe, które stojąc zaledwo u zarania swojego bytu, wywarło już jednak niepośledni wpływ na wewnętrzne stosunki kraju. Sąd wydany o niem po wyborach jest stanowczo przedwczesny i niemało powierzchowny. Sędziowie uwodząc się pozorami, zapomnieli wniknąć głębiej w jego istotę i we warunki, wśród których ono walkę podejmowało. A warunki te były szczególnie i wielostronnie niekorzystne.

Tkwiły przedewszystkiem w niem samem, bo brak mu było programu, przywódców, wewnętrznej organizacji, a tem samem i możności policzenia własnych sił. Odezwy przedwyborczej, ogłoszonej przez naczelną radę stronnictwa stanowczo niepodobna nazwać programem stronnictwa „ludowego“, którego potrzebę odczuwają krocie tysięcy budzących się do życia włościan. Niedomagała bowiem na najważniejszym punkcie, bo na braku **chłopskiego** programu. Stronnictwo, które oparło się w przeważnej swej części na ludzie wiejskim, wywiesiło sztandar z hasłem: „sami dla siebie!“ powinno było przedewszystkiem rozwinąć program **agrarny** i podać najbliższe do osiągnięcia cele ludu wiejskiego, a nie bawić się w komunały o „orgjach giełdowych“, lub o „specyficznych stronnictwach, utrzymujących państwo“. Stronnictwo chłopskie bez chłopskiego programu jest absurdem, a z chwilą gdy zamiast wskazać ludowi środki potrzebne do polepszenia bytu i sposoby, któremi najrychlej najcięższe rany zagoić może — wybiega na błonia szerokiej polityki, samo sobie śmierć gotuje i jedynej racji bytu się pozbawia. Zrozumiała to socjalna demokracja, idąc w lud ze szczególnym rolniczym programem, a wielce od jej zasadniczego odmiennym.

Odezwa stronnictwa ludowego była tylko formalnie „ludową“, bo treść jej była w rzeczywistości ludowi w przeważnej części zupełnie obcą i niezrozumiałą. Cóż więc dziwnego że zwrócił się on tam, gdzie miano szczere czy udane współczucie dla jego śmiertelnie krwawiących ran, gdzie zamiast o reformie Izby panów, mówiono mu o zniesieniu pośrednich podatków, obniżeniu lub usunięciu bezpośrednich, uspołecznieniu ziemi, bezpłatnej sprawiedliwości i tych podobnych, wabiących go reformach?

Rzecz to tem mniej dziwna, że po przeciwnej stronie wabił go nadto urok niezwykłych trybunów ludowych, ich porywające i cechy wielkiej szczerości mające słowa, budzące szalony entuzjazm wśród zręcznie podniecanych tłumów. Tam porywająca i płynna wymowa, trafiająca nietylko do serca, ale i do umysłu chłopa — tu niezręczna i nieszczera, a co najważniejsza niezrozumiała gadanina, pobudzająca do niepochlebnych dla mowców porównań; tam nieugięta gwardja przy sztandarze stojąca — tu Danielaki, Małochy i inni podobnej tęgości przekonań ludzie. — Marszałkostwo dra Lewakowskiego zaszkodziło też niemało stronnictwu, które starając się o popularność, potrzebowało mieć w wodzu światłą, szerokie horyzonty obejmującą głowę, i stanowczą, ale umiarkowaną rękę, nie zaś chorobliwie krzykliwego, wszelkiego politycznego zmysłu pozbawionego i w najwyższym stopniu niepopularnego starca.

Te błędy w związku z wynikającym z nich poczęści brakiem silnej, sprężystej i karnej organizacji nie pozwoliły stronnictwu ludowemu mierzyć się szczęśliwie w walce wyborczej z wprawnym, skupionym i niezrównanym w przebiegłości przeciwnikiem.

Nierówność sił powiększał nadto brak stanowczości i dziwna nieszczerość cechująca Radę naczelną młodego stronnictwa. Wówczas, gdy hasła innych stronnictw rozbrzmiewały już dawno po kraju i skupiały koło wspólnych myśli gorliwych zwolenników, wówczas zasiadała dopiero Rada naczelna do „wypracowania“ dziwnie nieopracowanego i pustego programu wyborczego.

Mimo że ludem wstrząsało poczucie potrzeby zrzucenia jarzma żydowskiego i podjęcia rozpaczliwej, wszechstronnej walki z wrogim mu żywiołem, a mowcy włościańscy na zgromadzeniach ludowych wyraźnie żądali, objęcia tej walki programem stronnictwa, przeszła Rada naczelna do porządku dziennego nad tem życzeniem, pozostającem przecież w tak ścisłem związku z prądem ludu ku ekonomicznemu wyzwoleniu się z ciężkich warunków obecnej chwili.

Stronnictwo ludowe jęczało nietylko pod ciężarem własnych błędów i ułomności, ale miało także do walczenia z uciążliwemi warunkami zewnętrznymi. Nietylko bowiem, że każde z nieprzyjaznych mu stronnictw przerastało go siłą wybornej organizacyi i lepszym doborem kierowników, lecz nadto łączyły się te stronnictwa solidarnie ze sobą, ilekroć chodziło im o obalenie „ludowca“. Gorliwie dopomagało im w tem dziele żydostwo, zadowolone, że może tak dla siebie bezpiecznie, a dla przeciwnika dotkliwie pomścić pierwsze, wyraźne antysemickie zapędy włościańskie. Nigdzie nie ujawniła się ta spółka tak jaskrawo, jak w okręgu nowosądeckim, gdzie wsparł ją jeszcze rząd, popierając wszelkimi siłami kandydaturę posła Zuamirowskiego.

Nie dość jednak na tem, bo siły stronnictwa były jeszcze osłabione własnym, nieszczęsnym rozłamem. Przeciwieństwo zachodzące między stronnictwem ludowem a Związkiem chłopskim odegrało bowiem znaczącą rolę wśród walki wyborczej, a to dzięki religijnemu charakterowi różnicy, wywołanej ościelnym zakazem czytania i popierania organu stronnictwa ludowego, koło którego właśnie skupiało się całe wewnętrzne życie stronnictwa. Ta surowość kościelnych władz pchała jednych w ramiona ks. Stojałowskiego, a drugich wstrzymywała od głosowania, dopomagając w ten sposób przeciwnikom ludu do przeprowadzenia własnych kandydatów.

Na tle takich warunków rozgrywająca się walka, musiała być dla stronnictwa ludowego niezmiernie uciążliwą i **nie mogła** mu przynieść upragnionych zwycięstw. A jeśli mimo tak nieprzyjaznych okoliczności stronnictwo ludowe jej nie przegrało, to leży w tem dowód jego wielkiej żywotności, i zarodek szczęśliwej — w danych warunkach — przyszłości. Bo, że jej nie przegrało — tego jasno dowodzą cyfry. W siedmiu okręgach wiejskiej kurji miast: (Kraków, Biała, Wadowice, Nowy Sącz, Bochnia, Tarnów, Ropczyce) uzyskali przeciwnicy stronnictwa ludowego, do których zaliczeni są w Bocheńskiem Jan Goetz, w Tarnowskiem Leopold Płaziński, a w Ropczyckiem Henryk Dolański 1790 głosów, zaś kandydaci przeciwnych obozów 1717 głosów. Odliczywszy z tego 557 głosów, które nie padły na stojałowszczyków lecz na rządowych kandydatów, okazuje się po stronie „ludowców“ pokaźna nadwyżka przeszło sześciuset głosów. Przyjmując nawet najgorszą dla „ludowców“ kombinację, bo wzajemny stosunek głosów w okręgach: krakowskim, bielskim, wadowickim i sandeckim, i nie doliczając wcale „ludowcom“ rozstrzelonych głosów, które przy ściślejszym wyborze padłyby przecież niechybnie na ludowego kandydata, wypada na partję ks. Stojałowskiego 1151, zaś na stronnictwo ludowe 888 głosów. Jest to zatem stosunek świadczący bardzo pochlebnie o sile stronnictwa ludowego, które i w innych okręgach dla niego niefortunnych, zgromadziło na swoich kandydatów bardzo poważną liczbę głosów, bo dość tu wspomnieć o okręgu bocheńskim, w którym kandydat „ludowców“ Bardel zdobył 208 głosów na 277 oddanych Janowi Goetzowi, lub w okręgu jesielskim, w której mimo szalonej presji rządu kandydat „ludowców“ Nawrocki otrzymał 223 głosy zaś starosta Sapieha 266.

Podobny wynik walki nie może tedy być, przy dokładnem badaniu, poczytanem za przegraną stronnictwa ludowego, a już tem mniej za objaw jego upadku. Owszem, fakt że stronnictwo zdołało mimo tak nieprzyjaznych warunków wewnętrznych i zewnętrznych skupić koło swoich haseł tak bardzo poważną liczbę głosów, może tylko świadczyć o jego ogromnej żywotności i o odczutej przez tysiące włościan potrzebie jego istnienia. Lecz marzenia o szerokiem powodzeniu i o większych sukcesach, musiały okazać się złudnemi w chwili, gdy anemia kierownictwa i niewłaściwy program odbierały stronnictwu możność oparcia się na szerszej podstawie, i podjęcia skutecznej walki ze stronnictwami znajdującemi się w znacznie szczęśliwszych warunkach.

Jeśli mimo to zdołało wysłać do Rady państwa swoich posłów i to mężów stojących inteligencją i politycznym poczuciem znacznie wyżej od przedstawicieli ks. Stojałowskiego, to jest to objaw nienormalnego rozwoju, niejako przedwczesny pęd zdrowego, lecz nie dość głęboko osadzonego szczepka.

Ciężka, lecz wdzięczna praca czeka stronnictwo ludowe w przyszłości! Już sam fakt, że jest wyrazem jedynego wśród ludu kierunku, domagającego się przeprowadzenia w sposób **umiarkowany** stanowczych, ekonomicznych reform, zapewnia mu rację bytu, a przy odpowiednich warunkach, także i wielkie w przyszłości powodzenie.

Lecz reforma w jego łonie dokonać się mająca musi być stanowczą i bezzwłoczną, pomijając już zmianę osób przywódczych na ludzi o szerszym polocie i o większej znajomości potrzeb ludu rolnego, koniecznie reformę niedołężnej obecnie stronniczej organizacji, winno ono wcześnie rozwinąć nowy program, odpowiadający przedewszystkiem wielostronnym potrzebom **ludu wiejskiego** i dążyć do rychłego przeprowadzenia najpotrzebniejszych na razie ludowi reform **ekonomicznych**. Ograniczając swoje działanie, wytęży wszystkie siły w jednym kierunku i skupi się w sobie — nie tracąc mimo to możności pogłębienia i rozszerzenia programu w odpowiedniejszej ku temu chwili.

A reforma ta jest tem konieczniejszą i potrzeba jej bardziej nagłą, że jej żadne z istniejących w kraju umiarkowanych stronnictw podjąć nie jest w stanie!

Nowy parlament.

Wiedeń 28 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Spotkawszy wczoraj dr Luegera w przedsionku parlamentarnym, zapytałem go, ile klub chrześcijańsko-społecznych posłów, którego on jest prezesem, liczy członków.

— Twardy orzech — rzekł mi z uśmiechem — dasz mi Pan do zgryzienia. Liczby członków naszego klubu niepodobna teraz już dokładnie oznaczyć. Nie wszyscy bowiem jeszcze przystąpili do klubu, którzy do niego przystąpią niezawodnie. Dotychczas jest wpisanych 26 członków, jednak spodziewam się klub nasz liczyć będzie co najmniej 30-tu członków.

Masz tedy — pomyślałem sobie — sam dr Lueger jako prezes klubu nie wie, ile jego klub liczyć będzie członków, a tu we wszystkich gazetach stoi czarno na białem „jak najdokładniej" ile ten i ów klub posiadać ich będzie, w jednym inaczej, jak w drugim; w jednym n. p. Rumuni zrutenizowani, a znowu zachowawcy zradykalizowani. Wszystkie te obliczenia są zatem przedwczesne i niedokładne, gdyż zarówno ugrupowanie stronnictw, jako też i klubowa ich liczebna siła da się oznaczyć dopiero po ukonstytuowaniu się klubów.

Tak samo ma się rzecz z dziennikarskim malowaniem obrazu, jaki przedstawia nowy parlament. Śród zamięszania, gwaru i hałasu znamionujących pierwsze formalne posiedzenie nowej Izby poselskiej, które trwało nie dłużej jak pół godziny, można było obraz nowego parlamentu schwycić *à vol d'oiseau*, w najogólniejszym zarysie. Ponieważ jednak żyłka dziennikarska lubi się sadzić na „pikantne" szczegóły, za czem odbywają się pomiędzy reporterami istne gonitwy, przeto, wszelkie „obrazy" nowego parlamentu, czerniące się czcionkami z łamów gazet, są jeszcze ułomniejsze i mniej trafne, aniżeli owe „dokładne" obliczenia ilości członków klubów poszczególnych.

Ażeby się rozejrzyć nieco dokładniej w nowej Izbie poselskiej, na to potrzeba nieco czasu. Trzeba bowiem mieć na uwadze, iż prawie połowa kompletu parlamentarnego jest nową. Wobec tego trzebaby istotnie być nadzwyczajnym genjuszem, ażeby w lot podchwycić te wszystkie nowe postacie i wybitniejsze z nich scharakteryzować, jeśli się n. b. pod charakterystyką rozumie co innego, aniżeli spostrzeżenie, czy kożuch posła Ceny miał żółtawą barwę, był spłowiały, lub czy się bielił nowością. Z pierwszego więc posiedzenia Izby można wynieść tylko ogólne, bardzo ogólne nawet wrażenia. Na razie głównem znamieniem nowej Izby był nadzwyczajny w niej ruch i wrzące życie, tak odbijające od senności poprzedniej Izby. Wobec nowych skrajnych żywiołów wstąpiła snać i w stare stronnictwa nowa energja odporu i samozachowawczości. Również da się stwierdzić, iż najwięcej ogólnego zajęcia budzili posłowie socjalno-demokratyczni i posłowie galicyjscy, a wypadkiem posiedzenia był humor kancelarji Izby, która wszystkie skrajne żywioły z Galicji wpakowała do najumiarkowańszych „polskich" ławek na najskrajniejszej prawicy, a więc i stojałowczyków i ludowców i radykalnych Rusinów. Nie pomógł jednak humor kancelarji nic, bo radykaliści czynem zaprotestowali przeciwko — ławkom umiarkowania i zachowawczości, przenosząc się *sua sponte* na najskrajniejszą lewicę pomiędzy antysemitów i socjalnych demokratów.

Dziś podczas posiedzenia Koła polskiego można było zrobić mały przegląd nowych posłów polskich. Wybitnych postaci prawie nie ma. Najokazalszym i najprzystojniejszym członiem Koła polskiego jest niezawodnie nowy poseł lwowski p. Dulęba. Zwracał on też zaraz już na pierwszem posiedzeniu Izby uwagę usadowionej na galerjach płci pięknej w stopniu nadzwyczajnym. Tak przystojnego mężczyznę niebezpiecznie posyłać pomiędzy Wiedenki, a dlatego uznać należy ofiarność pani Dulębowej — *pro publico bono*. Starosta Nawrocki — to istny Herkules. Wiedeńczycy, którzy już niemało słyszeli o galicyjskich starostach, nabiorą teraz wyobrażenia, iż to osobny ród tytanów. Trójka ludowców (Winkowski, Bojko, Krempa) przedstawiają całą skalę wzrostu ludzkiego, od słusznego jak tyka dra Winkowskiego do maleńkiego i wątłego Krempy. Bardzo inteligentnie wygląda Bojko. Strój jego nadzwyczaj skromny zwraca uwagę. Buty z cholewami po kolana, zwykły surdut, kołnierz bez krawatki, nadają mu wygląd ubożuchny. Pod tym względem jest on prawdziwym przedstawicielem ubóstwa ludu galicyjskiego, ubóstwa ściskającego serce ludzi dobrej woli. I chłopscy posłowie stronnictwa Stojałowskiego są również co do zewnętrznego wyglądu wyrazem gospodarczego stanu kraju ku dołowi. Zamaszystością tuszy imponuje natomiast p. Pipes. Tłuściejszego posła podobno nie ma w Izbie. Jakżeż od tego semickiego *emboinpoint* odbija smutnie zawiędłość i ubóstwo przedstawicieli ludu galicyjskiego. P. Kolischer ma całkiem minę i wygląd rabina marmorajnego. Jest nieco lepszem wydaniem Blocha. Chodzi dumnie po przedsionkach parlamentu i przemyśliwa, by — „rodzima praca buła z efektem spożitą w kraju", lub może, jakby się najlepiej dało „w cichoszczi po biurach ministerjalnych dżałacz z korzyszczio". Zresztą żaden z nowych członków Koła polskiego nie uderza żadną nadzwyczajnością, chyba ten, lub ów „gogostwem" w ubraniu. Wspomnieć trzeba jeszcze koniecznie o obydwóch polskich socjalnych demokratach. Elegancki Daszyński będzie niezawodnie rywalizował z Dulębą co do względów płci pięknej na galerji. Ma on też pozę wyzywającą Don Juana i już na pierwszem posiedzeniu wyglądał bardzo przedsiębiorczo. Pomazańczo ze swoją twarzą Chrystusową i długim czarnym w tył zaczesanym włosem odbija od niego „towarzysz" Kozakiewicz, w którym z pewnością nie ma nic lowelasowskiego, Jest to typ wycięty z romansu Dostojewskiego ze swojem ponurem milczeniem, a zdeterminowanym, przeszywającym wzrokiem. Chadza w talarze i ogromnym kapeluszu kalabryjskim. Danielak jest ruchliwy, jak żywe srebro. Niktby w nim nie poznał nowicjusza parlamentarnego, widząc go uwijającego się po całym gmachu parlamentarnym i konferującego z mnóstwem osobistości. Ksiądz Szponder wygląda na zasuszonego ascetę. Widać, iż to głębszy i stalszy charakter. Każde jego wystąpienie nacechowane wielką pewnością i siłą woli.

Tyle na teraz o nowym parlamencie *à vol d'oiseau!*

Z KRAJU.

Posiedzenie Komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Posiedzenie Komisji krajowej dla spraw przemysłowych odbyło się we Lwowie 21 b. m.

Przewodniczący: JE. hr. Stanisław Badeni, marszałek krajowy. Obecni: W. Biechoński, St. Ciuchciński, J. Franke, Z. Gorgolewski, A. Gorayski, dr Kolischer, St. Kossuth, T. Merunowicz, M. Michalski, A. Nawratil, B. Pawlewski, T. Romanowicz, J. Rotter, A. Syłtyński, T. Stryjeński, St. Szczepanowski, K. Schayer, W. Szuchiewicz, dr. F. Weigel, J. Wozelak, J. Zacharjewicz, B. Żardecki, G. Ziembicki, dr A. Zgórski, F. Zima. Sekretarz Komisji J. Starkel.

I. Radca T. Romanowicz odczytuje sprawozdanie z czynności stałej sekcji administracyjnej w czasie od 13 grudnia 1896 r. do 21 marca 1897 roku. Przyjęto je do wiadomości.

II. W imieniu sekcji administracyjnej wniósł dr A. Zgórski podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Uchwalono w myśl wniosków udzielić pięciu przedsiębiorstwom przemysłowym pożyczki w łącznej kwocie 35.700 złr. w. a., z których większe przypadną jednak dopiero w roku 1898 do wypłaty, a to z powodu wyczerpania dochodów funduszu przemysłowego na rok 1897.

III. P. St. Kossuth jako sprawozdawca sekcji administracyjnej referował sprawę szczegółowego programu i kosztorysu tyczącego się zaprowadzenia oddziału tkactwa mechanicznego w Krośnie.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Gorayski, St. Szczepanowski, dr A. Zgórski, T. Romanowicz i sprawozdawca; uchwalono: Odroczyć na razie zatwierdzenie szczegółowego programu i kosztorysu i odesłać sprawę do sekcji admininistracyjnej w celu zbadania, o ile połączenie oddziału tkactwa mechanicznego w Krośnie z Towarzystwem „Prządka" i w gmachu tegoż jest możliwe.

IV. Sekretarz Komisji J. Starkel referował w imieniu sekcji administracyjnej regulamin dla wędrownych nauczycieli tkactwa. Na podstawie przedłożonych wniosków zatwierdzono regulamin bez zmiany i uchwalono wyznaczyć 400 złr. w. a. na przygotowanie pierwszych czterech krosien poprawnych wraz z potrzebnymi przyborami do użytku wędrownych nauczycieli.

V. Na wniosek Sekcji administracyjnej, przedstawiony przez J. Starkla uchwalono przyznać zasiłek 150 złr. dla abiturjenta szkoły tkackiej w Kossowie, Michała Borynnyka, na urządzenie warsztatu tkackiego.

VI. W dłuższem przemówieniu uzasadniał p. J. Franke wniosek, aby Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odniosła się ponownie do Wydziału krajowego, iżby przypomniał władzom i zarządom autonomicznym używanie materjałów i wyrobów krajowych i polecił to zakładom pod jego zarządem pozostającym.

P. Przewodniczący zaznaczył, że Wydział krajowy nie zaniedbuje przypominać to przy każdej sposobności i jeśli idzie o kategoryczne polecanie, to czynić będzie w należącym do niego zakresie działania.

Po dalszej dyskusji, w której brali udział pp.; Michalski, Kossuth, Szuchiewicz i T. Romanowicz, uchwalono zgodnie z wnioskiem p. J. Frankego.

VII. Na wniosek p. J. Zacharjewicza, zgodny z zapatrywaniami Sekcji administracyjnej a poparty między innymi i tym motywem, że zamierzona restauracja zamku na Wawelu wymagać będzie należycie przygotowanych kamieniarzy, uchwalono udać się do rządu, ażeby założył i odpowiednio wyposażył szkołę kamieniarską w Krzeszowicach, gdzie pokłady marmurów uzasadniają tejże uzasadniają.

VIII. P. T. Meronowicz podniósł potrzebę rychłego opracowania wniosków, tyczących się zakładania szkół uzupełniających handlowych, tak, ażeby już do budżetu państwa na rok 1898 można wprowadzić żądanie zasiłków na ten cel. Uchwalono przekazać rzecz Sekcji administracyjnej.

IX. W końcu zawiadomił p. T. Romanowicz zgromadzonych o odbyć się mającym odczycie radcy dworu Exnera, o udziale Austrji na na wystawie paryskiej r. 1900 i w imieniu Izby handlowej zaprosił obecnych na ten odczyt. Na tem posiedzenie zamknięto.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 29 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Sensacyjny proces. — Przebudowanie Burgteatru. — Z teatrów.

Przed sądem przysięgłych staje obecnie człowiek znany w najlepszych towarzystwach wiedeńskich, radca dworu i kompozytor dr Karol Zeller. Pomimo tego że Zeller cieszył się w Wiedniu jako autor „Ptasznika tyrolskiego" olbrzymią popularnością, proces jego nie budzi dziś wielkiego zainteresowania, co przypisać należy w części innym sprawom zajmującym przeważnie uwagę publiczną, w części temu, że oskarżony, jako ciężko chory, osobiście przed sądem stanąć nie mógł. Akt oskarżenia zarzuca drowi Zellerowi, że tenże w procesie spadkowym Leopołdy Ritschel dopuścił się zbrodni krzywoprzysięstwa dla własnego zysku i korzyści. Dominik Ritschel sporządził w r. 1887 testament, mocą którego uniwersalnym spadkobiercą mianowany został Zeller, żonie zaś zapewniono dożywocie całego majątku. Testament ten był przyczyną sporu między Zellerem i żoną nieboszczyka. Ta ostatnia bowiem utrzymywała, że mąż za życia darował jej papiery wartościowe, już po napisaniu testamentu, które ona też sobie zatrzymała. Ponieważ Zeller był przeciwnego zdania, wynikły stąd 2 procesy, których przedmiotem za pierwszym razem była suma 9308 złr., za drugim suma 20.430 złr. Wynik obu procesów dla Zellera, był zależnym od przysięgi, którą tenże złożył, wskutek czego pretensje wdowy Ritschel zostały sądownie oddalone. Wkrótce potem prokuratorja państwa w Wiedniu otrzymała od Leopoldy Ritschel doniesienie, że obie przysięgi przez Zellera złożone, są fałszywe. Po bliższem zbadaniu całej sprawy postawiono obwinionego w stan oskarżenia. Z powodu choroby Zellera, proces przez czas długi nie mógł przyjść do skutku, gdy jednak w końcu orzeczenie sądowo-lekarskie wykazało, że oskarżony nie prędko jeszcze będzie mógł opuścić mieszkanie, zezwoliła prokuratorja państwa na żądanie oskarżonego, by proces przeprowadzony był zaocznie. Okoliczność ta nadaje procesowi wyjątkowy z punktu widzenia prawoznawstwa charakter. Sądowi przewodniczy dr baron v. Lenz — oskarża prokurator dr v. Kleeborn, broni dr Max Neuda. W zeznaniach Zellera, odczytanych przed sądem, tenże oświadcza, iż nie uznaje się winnym zarzuconego mu przestępstwa, gdyż wedle jego przekonania darowizna papierów wartościowych nigdy nie miała miejsca, o czem zresztą najlepiej przekonać się można ze sprzeczności zeznań wdowy Ritschel. Następuje teraz przesłuchanie świadków. Leopolda Ritschel pozostaje przy swem twierdzeniu, objaśniając przewodniczącego, że darowizna na jej rzecz przez męża uczyniona, musiała być Zellerowi znaną wskutek czego tenże mógł działać tylko w złej wierze. O godzinie 4-tej proces został przerwany. Dalszy jego tok podam w następnych korespondencjach.

Komisja teatralna przedłożyła już cesarzowi do zatwierdzenia plan przebudowania sali widzów w Burgteatrze. Forma podkowy ma zastąpić dotychczasową formę liry, przez co usunięte zostaną niedogodności niektórych lóż i IV. galerji. Wedle kosztorysu radcy dworu Förstera suma 150.000 złr. wystarczy na pokrycie wszystkich odpowiednich robót, które mają się rozpocząć 12 kwietnia a ukończyć we wrześniu. Artyści teatralni otrzymają urlop od 11 kwietnia do 13 czerwca, muszą jednak być w pogotowiu, aby na ewentualne żądanie intendentury teatrów dworskich stawić się w komplecie.

W teatrze Raimunda wystawioną została nowa farsa młodego pisarza i dziennikarza wiedeńskiego Aleksandra Engla: „Miły pieniądz". Ma ona wielkie powodzenie u publiczności, w przeciwieństwie do obecnych przedstawień postnych Hansa Sachsa dawanych w Burgu, do których nie mogą wiedeńczycy nabrać przekonania, pomimo, że prasa i krytyka nawołują do uczęszczania na te przedstawienia wykazujące wszystkich przybytków sztuki panuje wogóle pewnego rodzaju martwota. Grają same rzeczy stare i zna-

ne, — nowości nie ma prawie wcale. Burgteater zapowiada wprawdzie „Zatopiony dzwon“ Hauptmana, ale to jak na 2 miesiące trochę za mało. Zresztą nic dziwnego. Tyle mamy teraz spraw aktualnych i zajmujących z dziedziny polityki i socjologji, że teatr zajmować nas nie może.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(39) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

XXVII.

Tutaj stary Fénestrange przerwał czytanie:

— Miejcie na uwadze zeznania tych osób. A teraz, kochany proboszczu, odczytaj zeznanie Piotra Pardouvy, oberżysty w Saint Quentin.

Proboszcz odwrócił kartę i czytał:

„Obywatel Pardouvy zeznaje, że 4 thermidora II roku, pracował w polu wraz z żoną około siódmej rano, gdy posłyszał na drodze stękanie kilku ludzi, idących od strony Felletin. Ujrzał siedmiu mężczyzn uzbrojonych i postępujących po dwóch w szeregu; nie mógł żadnego rozpoznać, gdyż byli uczernieni, oprócz jednego, którego wszyscy nazywali Fénestrange; weszli do oberży i zażądali wina; zdjęła go wielka trwoga, więc prędko spełnił ich żądanie i chciał podsłuchać ich rozmowy, lecz ten, którego nazwano „kapitanem“, dobył pistoletu i oświadczył, że go zastrzeli, jeżeli nie odejdzie.

„Zeznający natychmiast usłuchał, lecz żona, ciekawsza od niego, przyłożyła ucho do dziurki od klucza i wszystko słyszała.

„Zeznaje dalej, że kapitan i inni wysypali na stół kilka garści złota i rozdzielili zdobycz pomiędzy siebie, że kapitan ofiarował część Fénestrange'owi, lecz ten z oburzeniem ją odsunął, poczem kapitan obojętnie tę część rozdzielił pomiędzy innych.

„Dodaje zeznający, że przybysze odbyli naradę; kapitan zaproponował drugą wyprawę w stronę Boussae, gdzie poborca, jak mówił, musi być dobrze zaopatrzony w gotówkę; projekt kapitana przyjęli głośnemi okrzykami, oprócz wyż wzmiankowanego Fénestrange'a.

„Wyprawa została naznaczona na 20 termidora, a za punkt zborny wybrano dom oberżysty Pradin w Gouron; lecz kapitan zauważył, iż każdy powinien wrócić do siebie, ażeby mógł przedstawić sądowi świadectwo, że w czasie napadu był w domu, że on daje z siebie przykład i powraca tego jeszcze wieczora, a nieobecność wytłómaczy polowaniem na wilki w lasach Mas Laurent; że tylko Fénestrange oświadczył, iż nie myśli wracać do domu i szukać sposobów uniewinnienia się; poczem odszedł natychmiast bez pożegnania się, a inni, w pół godziny potem rozeszli się w różne strony.

„Zeznaje, że byli w bluzach białych, lecz żadnego z posądzonych poznać nie może.

„Po odczytaniu protokółu, podpisał i t. d.“

— Dosyć — rzekł Fénestrange — resztę sam opowiem.

XXVIII.

Opowiadanie Pardouvy było rzetelną prawdą. Podczas walki doznałem tylu i tak różnorodnych wzruszeń, że byłem bliski obłąkania. Szedłem lasem na chybił trafił. Uciekałem od ludzi i dróg uczęszczanych, nie czując nawet, że żyję i że nie jestem pastwą straszliwych snów i urojeń.

Przybywszy do Charras, zamiast udać się zwykłą drogą, zeszedłem w dolinę rzeki Creuse. Postępowałem tuż nad brzegiem i nieraz przychodziła mi myśl rzucić się ze skały w nurty rzeki i zakończyć wszystkie męczarnie.

Słońce weszło wspaniale na widnokrąg (działo się to wszystko w miesiącu thermidore, czyli w lipcu) i chłód ranny nieco mnie uspokoił; lecz nie wiedziałem co począć.

Gdzież iść? Gwardja narodowa i żandarmerja niezawodnie ścigać mnie będą. Uniesiony nierozważnym zapałem i dla nasycenia zemsty, wypowiedziałem głośno swoje nazwisko i służący Brutusa Dupuy, który uciekł wśród popłochu, nieomieszkał uwiadomić o tem władze w Aubusson. Gdzież więc uciekać?

Nietylko ta okoliczność była przyczyną moich udręczeń.

Byłem dobrze uzbrojony i zdecydowany drogo sprzedać moje życie, zresztą nie lękałem się śmierci. Lecz uciekać, unosząc z sobą nienawiść Klelji!.. Kochałem ją zawsze — i nigdy nie doznawałem silniejszego uczucia miłości jak w owej strasznej chwili, gdy stary Brutus w jej oczach poległ z mojej ręki.

Boże! więc musiałbym ujść z przekleństwem tej, za którą oddałbym życie!

Usiadłem na trawie i pogrążyłem się w zadumie. Zamierzałem odszukać Kleję, rzucić się do jej nóg, podać sztylet i ubłagać, aby pomściła się na mnie za swego ojca i położyła kres wszystkim mojim udręczeniom. Chętnie poniósłbym śmierć, byleby ona chciała mi przebaczyć.

Potem, rzuciłem ten zamiar szalony. Czyż Klelja mogła mnie słyszeć? Czy żyła jeszcze? A jeżeli żyje, czyż zechce spojrzeć na zabójcę swego ojca.

W tej niepewności, widząc, że godzina schadzki się zbliża, wstałem i udałem się drogą do Saint-Quentin.

Uszedłszy kilkaset kroków, napotkałem moich towarzyszy postępujących w milczeniu i tak jak ja odurzonych popełnioną zbrodnią.

Mauléon wyciągnął do mnie rękę. Zrobiłem wysilenie, aby jej dotknąć, lecz nie mogłem. Jednak chciałem się czegoś dowiedzieć o Klelji.

— Robercie! — rzekł Mauléon — jesteś trochę blady. Czy otrzymałeś jaką ranę?

— Nie.

Zdziwiła go ta oschła odpowiedź; lecz i on był bardziej wzruszonym niż zwykle.

— Czy myślisz jeszcze o tym starym jakóbinie? — zapytał z wymuszonym uśmiechem.

— Nie.

— Ale, ale — rzekł uprzedzając moje zapytanie — chciałem Kleję ulokować w bezpiecznem miejscu, jak sobie życzyłeś; lecz ona, korzystając z chwili, gdy z Foucardem szukałem złota w powozie, znikła jak gwiazda spadająca. Ani Foucard, ani ja już jej nie widzieliśmy, nieprawdaż Foucard?

— Tak jest, kapitanie — odpowiedział zapytany.

Gdybym miał więcej zimnej krwi, byłbym zwrócił uwagę na to, że Mauléon wzywa świadectwa jednego ze swej bandy. To nie było jego zwyczajem.

Zdawało się, że chce zawczasu usprawiedliwić się i powiedzieć: To nie ja popełniłem.

Nie zauważyłem tych wykrętów. Później przypomniałem je sobie i cel ich zrozumiałem.

— Biedna dziewczyna — dodał Mauléon z udanem współczuciem — obawiała się swego zbawcy... ale nie mam jej tego za złe. Obadwaj nie byliśmy wcale zachwycającemi tej nocy.

Nic nie odpowiedziałem. Byłem zaniepokojony tem zniknięciem Klelji, lecz tłómaczenie jego było prawdopodobne, gdyż nie mógł czekać na przybycie gwardji narodowej z Aubusson i przedewszystkiem musiał myśleć o swojem bezpieczeństwie.

Weszliśmy do oberży Pardouvy. Zeznanie jego objaśnia was, że tamci pili i dzielili się zdobyczą. Odtrąciłem pieniądze, chociaż Mauléon, chcąc mnie do reszty skompromitować, nalegał, abym wziął swoją część, jako prawnie należącą mi się ze sprzedaży ojczystego majątku. Odmówiłem stanowczo i odszedłem przysięgając sobie, iż już nigdy nie zobaczę towarzyszy mojej wyprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował Stanisława Ziółkowskiego aplikantem konceptowym, koncept. praktykanta Namiestnictwa Emila Wysiatyckiego praktykantem konceptowym Wydziału krajowego, adjunkta rachunkowego, Józefa Schmidta rewidentem rachunkowym, oficjałów rachunkowych Jana Olszańskiego i Marjana Natalego adjunktami rachunkowymi, asystenta rachunkowego Marjana Krasuskiego, oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Stanisława Nowakowskiego asystentem rachunkowym, aplikanta rachunkowego Emeryka Polaka, praktykantem rachunkowym, inżyniera adjunkta Mikołaja Czajkowskiego inżynierem drugiej klasy w oddziale techniczno-drogowym, inżyniera asystenta Tadeusza Żebrowskiego inżynierem adjunktem, zaś inżyniera elewa Kazimierza Zinkiewicza inżynierem asystentem.

Posadę inżyniera miejskiego nadała Rada m. Tarnopola Alfredowi K. Broniewskiemu, architektowi i konc. budowniczemu.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 24 marca b. r.: 1. Zatwierdzić wybór p. Jana Pogonowskiego i dr Stanisława Dąmbskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie i wybór p. Wincentego Berezowskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Żydaczowie. 2. Zamianować: Wojciecha Fiłasa, nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Filipinę Troszkiewiczównę, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Sądowej Wiszni. 3. Zorganizować szkołę ludową w Handzlówce od 1 września 1897. 4. Przekształcić szkoły ludowe: jednoklasowe w Budzowie, Sokołówce, Paleśnicy, Łanowcach, Tomaszowcach i Lubieniu Wielkim na dwuklasowe i dwuklasową w Mizuniu na czteroklasową, od 1 września 1897.

Licytacja. Kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II rozpisuje licytację na budowę domów mieszkalnych na linji Czortków-Zaleszczyki wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych z terminem wnoszenia ofert do dnia 16 kwietnia 1897 r. 12 godzina w południe. Bliższych wyjaśnień udziela kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II, gdzie też plany i warunki budowy przejrzeć można.

KRONIKA.

Kraków dnia 31 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Balbiny i Korneliji panien; jutro 1 kwietnia Hugona, biskupa i Teodozji, męczennicy; pojutrze Franciszka i Pauli, wyznawcy i Amalji.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarząbki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, bzanę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgerza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy Bolenia, lipienia i głowaczę oraz raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 18, zachód przypada o godzinie 6 minut 9, długość dnia 12 godzin minut 51.

Stan powietrza. Dnia 31 marca o godzinie 7 rano, barometr 736,1, termometr 3,4 C., wilg. 87%, wiatr zachodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Edwarda Jelinka, odprawił we wtorek o godzinie 9 rano w kościołku św. Wojciecha w Rynku głównym ks. dr Franciszek Gabryl, docent prywatny filozofji chrześcijańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W nabożeństwie, które się odbyło staraniem „Koła artystyczno-literackiego“ uczestniczyli członkowie „Koła“ z prezesem p. Juljuszem Kossakiem i wiceprezesem p. Michałem Bałuckim na czele.

Nabożeństwo żałobne. W piątek dnia 2 kwietnia b. r., o godz. 10 rano, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów, za duszę ś. p. dra Ignacego Znamirowskiego, prof. gimnazjum św. Jacka, żałobne nabożeństwo, po którem nastąpi poświęcenie pamiątkowej tablicy, umieszczonej w krużgankach klasztornych, dla uczczenia pamięci zmarłego profesora.

* **Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek, o godzinie 5 po południu.

W sprawie księdza Polaka w Londynie odbieramy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Odnośnie do obsadzenia posady przy kaplicy polskiej w Londynie, raczy Pan Redaktor zwrócić uwagę osób interesowanych, aby się natychmiast udali z prośbą do jenerała Salezyanów w Turynie (Don Michele Ruanell' Oratorio di S. Francesco di Sales, via Cottolengo 32), aby przysłał do Londynu polskiego kapłana Salezyanina z dwoma klerykami mówiącymi po polsku. Ci będą mogli mieszkać w dzielnicy Battersen w klasztorze Salezyańskim społem ze swoimi braćmi Irlandczykami, Anglikami i Włochami, a w razie potrzeby dochodzić lub dojeżdżać do kaplicy polskiej. Wtedy utrzymanie księdza polskiego i polskich katechetów nic nie będzie kosztowało naszych wychodźców. Z czasem dopiero może przy kaplicy polskiej wznieść się zakład wychowawczy Salezyanów na wzór istniejącego w dzielnicy Battersea, z którego w pierwszym rzędzie korzystać będą nasi rodacy — jak w dzielnicy Battersea, korzystają wychodźcy włoscy. Mamy w tej chwili 3 księży, liczących powyżej lat 36 i przeszło 100 kleryków Polaków. Interesowanych odsyłamy do *Wiadomości Salezyańskich.*

Z wysokiem poważaniem *ks. Bronisław Markiewicz.* Miejsce, 25 marca 1897 r.

* **Uniwersytet Jagielloński** zamierza — jak donosi *Czas* — uroczyście obchodzić setną rocznicę urodzin Mickiewicza. W tym celu rektor Uniwersytetu, prof. dr Kreutz, za zezwoleniem senatu akademickiego, zawiązał komitet, złożony z profesorów i uczniów Uniwersytetu, celem urządzenia ze strony Jagiellońskiej szkoły obchodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza. Program ostateczny nie jest dotychczas ułożony, ale między innemi istnieje projekt ustawienia biustu Mickiewicza w „Collegium novum“. Biust ma być wykonany z białego marmuru, drogą składek między profesorami i uczniami Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak obecnymi, jak byłymi. Skorzystano też z pobytu w Krakowie p. Godebskiego Cyprjana i porozumiano się z nim w głównych zarysach co do wykonania pomnika. — W swoim czasie wydaną zostanie w tej sprawie odezwa.

Ministerjum nadesłało już potwierdzenie planu na przybudowanie frontowego skrzydła do gmachu sądowego przy kościele św. Piotra. Widocznie ci, którym powinna leżeć na sercu estetyka miasta, spali dotychczas; może ich ta wiadomość ze snu obudzi?

Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki dziękuje najuprzejmiej i najserdeczniej wszystkim, którzy współudziałem swoim przyczynili się do uświetnienia uroczystości Kościuszkowskiej d. 25 marca b. r. w sali „Sokoła“. W szczególności składa

wydział podziękowanie: panu Władysławowi Turskiemu za znakomitą, z patrjotycznym zapałem wygłoszoną przemowę. Panom: Ludomirowi Benedyktowiczowi i Franciszkowi Machniewiczowi za pełne trudu ułożenie wspaniałych obrazów z żywych osób, obrazów, które były prawdziwemi dziełami sztuki; panu zaś Juljuszowi Kossakowi za cenne i doświadczone rady w tym względzie. Panom: Andrzejowi Mielewskiemu i Mieczysławowi Kozłowskiemu za świetne wygłoszenie ustępów z „Bitwy Racławickiej" Lenartowicza. Panu dyr. A. Steibeltowi i członkom chóru Towarzystwa „Lutni" za znakomite, pełne artyzmu i patrjotycznej werwy wykonanie śpiewów chóralnych. Szanownym druhom Sokołom za współudział w obrazach, urządzenie sali i utrzymanie wzorowego porządku. Wielmożnej pani Korneckiej z córkami za łaskawe a skuteczne zajęcie się sprzedażą programów. Panu prof. T. Stinglowi za prawdziwe artystyczne kierowanie orkiestrą „Harmonji", która koncertowo wywiązała się ze swego zadania; wreszcie włościankom i włościanom umyślnie przybyłym z Kryspinowa w celu wzięcia udziału w obrazach żywych osób. Wszystkim serdeczne dzięki.

Zgorszenie. Pewne zgromadzenie młodzieży w Krakowie, pod pozorem lekcyj tańca, niepomne na czas wielkiego postu, urządza w jednym z lokalów publicznych formalne wieczorki tańcujące, przeciągające się nieraz dobrze po za północ. Odbieramy liczne skargi na owe ekscesy młodzieży. Wywołują one słuszne oburzenie u okolicznych mieszkańców. Na razie nazwy Towarzystwa, ani lokalu nie wymieniamy.

Nowy Buschoff. Józef Czużydło, 6 lat liczący chłopczyk, krewny tutejszego właściciela składu sukien w Sukiennicach — został temi dniami wykradziony od matki mieszkającej w Ungarisch Altenburg na Węgrzech, jak twierdzą przez żyda i uprowadzony w okolice Berna, w jakim celu, dotąd niewiadomo, gdyż ani złoczyńcy dotąd nieprzytrzymano, ani dziecka nieodnaleziono.

* **Fatalny zawód** spotkał we wtorek Jana Loreka v. Maciasza, stolarza, karanego kilkakrotnie za kradzież. Lorek wczesnym rankiem wszedł do kuchni w domu pod l. 7 przy ulicy Nad Rudawą, skąd wyniósł żelazko do prasowania i takowe schował za szafę. Niezadowolony tą jedną zdobyczą, wsunął się jeszcze raz do kuchni po moździerz, tym razem jednak został przydybany przez służącą. Złodziej, widząc co się święci, chciał ulotnić się. Na krzyk służącej zbiegli się lokatorowie i pochwycili go, poczem oddano „kruka" w pewne ręce policji.

* **Niemożliwe brudy.** Odbieramy liczne zażalenia na brudy panujące w gmachu teatralnym. „Klamki nieczyszczone — pisze jeden z niezadowolonych — chyba od otwarcia gmachu, szyby brudne a chodniki na schodach zmieniane po raz ostatni, o ile ze stanu ich sądzić można, na nowy rok... żydowski; portjery u okien i lóż kurzem sieją do okoła". O ile wiemy w budżecie miasta jest osobna pozycja przeznaczona na utrzymanie w porządku gmachu teatralnego. Czy tak świetny Magistracie?

Towarzystwo z bardzo ograniczoną poręką aresztowała policja lwowska i krakowska za popełnienie 7 zuchwałych kradzieży w Krakowie i we Lwowie. Towarzystwo składało się z Józefa Szumyły, Wincentego Gargula, Juljusza Miśki i Antoniego Ziernickiego. Dyrektorem tego tow. był Ziernicki, znany już policjom z podobnych, dawniej aranżowanych przedsiębiorstw. Józef Szumyło po przymusowym, przez policję krakowską dokonanem rozwiązaniu towarzystwa w Krakowie przybył incognito do Lwowa z zamiarem utworzenia tutaj podobnej spółki. Ukonstytuowaniu się spółki lwowskiej stanęło na przeszkodzie zaaresztowanie Szumyły.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrji zwołuje V. zwyczajny zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich należących do Związku mający się odbyć w Stanisławowie, w dniach 6 i 7 czerwca.

Jubileusz Rodocia. W niedzielę wieczorem salony Koła literacko-artystycznego we Lwowie przedstawiały niezwykle uroczysty widok. Zebrało się tam kilkaset osób, by uczcić ćwierćwiekową pracę znanego powszechnie satyryka polskiego. Poświęciliśmy jemu przed paru miesiącami kilka serdecznych i szczerych słów uznania w *Głosie*, dzisiaj więc poprzestać jedynie możemy na samym opisie uroczystości jubileuszowej. Po wprowadzeniu jubilata do sali, przemówił do niego w krótkich, ale gorących słowach prezes „Koła" p. Wereszczyński, wręczając mu srebrny wieniec. Z Kolei p. Kuczalska zabrała głos w imieniu kobiet. Teraz odpowiedział bardzo pięknie wzruszony całą owacją jubilat, kończąc przemowę dziękczynną wyjątkiem z własnej pogadanki:

„Nabierzcież Wy miłości garściami pełnemi;
I wysypcie ją na mnie. O to tylko stoję,
Najmilsi bracia moi, lube siostry moje.
Chcę byście mnie kochali. Niech to moją chwałą,
Będzie dumą, nagrodą, szczęśliwością całą.
Nie pragnę, by mi grób mój tłoczyły granity,
Z serc Waszych chcę mieć na nim wieniec niespożyty".

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, którymi zebrani dziękowali jubilatowi za jego przemowę, gdy na estradzie zjawił się p. Aureli Urbański, by odczytać własnego pióra wiersz, tryskający młodzieńczą werwą i prawdziwym dowcipem. Rodoć na rymy odpowiedział rymami. Członek wydziału „Koła" p. Bolesław Lewicki odczytał kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych, nadesłanych z Warszawy, Krakowa, Poznania i innych krańców Polski, poczem rozpoczęła się część wokalna wieczoru. Po koncercie zasiadło kilkadziesiąt osób, należących do rodziny i bliższych znajomych jubilata, do stołów biesiadnych i zabawiało się wesołą rozmową do godz. 2 po północy.

Sprzeniewierzenie. W Towarzystwie wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych we Lwowie sprzeniewierzoną została suma 3862 złr. $15^1/_2$ ct. Sprzeniewierzenia dokonał funkcjonarjusz lwowskiego oddziału Towarzystwa, którego obowiązkiem było ściągać wkładki od członków Tow. w powiecie lwowskim, a następnie wpłacać je do centralnego zarządu we Lwowie. Sprzeniewierzenie wyszło na jaw przez nagły, nieusprawiedliwiony niczem wyjazd funkcjonarjusza do Rumunji. Towarzystwo wskutek tego sprzeniewierzenia żadnej straty nie ponosi, albowiem, cieszący się wielkim szacunkiem, brat lekkomyślnego funkcjonarjusza zapewnił Towarzystwu dostatecznie zwrot sprzeniewierzonej sumy policą asekuracyjną, a ponadto aktem notarjalnym, normującym rychłą ratalną spłatę sumy 3862 złr. Lekkomyślny funkcjonarjusz jest ojcem 11 dzieci, z których jedno, mianowicie córka, zajmuje pedagogiczną posadę we Lwowie i jest bardzo cenioną nauczycielką. Rada nadzorcza Towarzystwa ze względu na jedyny w rocznikach Tow. wypadek, obostrzyła znacznie i tak już surowe przepisy co do wpłaty wkładek z oddziałów powiatowych do zarządu centralnego.

Ważny wyrok. Ministerstwo oświaty zawyrokowało z powodu pewnego rekursu, iż miejscowa Rada szkolna może za zgodą miejscowego naczelnika gminy wynająć sama część gruntów, należących do szkoły, a nie potrzebuje udawać się o pozwolenie do Rady szkolnej okręgowej.

* **O Stojałowskim** pisze *Correspondenzblatt für den Kath. Clerus*: Nieobecny w parlamencie przywódca nazwanej jego imieniem partji robi usilne starania o zdjęcie zeń kościelnej klątwy. Podanie o rewizję procesu kanonicznego jest już gotowe i Stojałowski wybiera się w tę nową podróż do Rzymu. Ale podróż i pobyt w Rzymie, zarówno jak postaranie się o odpowiedniego zastępcę w pracach redakcyjnych nad pismekami, wymagają pieniędzy, zaś Stojałowski posiada raczej długi. Niejaki ks. Eichorn zajął się więc subskrypcją na pokrycie kosztów podróży. Pomocy takiej brakłoby mu chyba, gdyby raz jeszcze chciał podkopywać powagę biskupów.

* **Żyd fabrykant.** Jeden z żydowskich fabrykantów warszawskich został skazany przez sędziego pokoju za nieporządki w fabryce, na karę pieniężną w kwocie 30 rubli. Otóż praktyczny żyd rozłożył karę na wszystkich pracowników swoich i powytrącał im z zarobków tyle, że się zebrało razem 50 rubli, czyli, że pan pryncypał i karę zapłacił i tytułem „nagrody pocieszenia" schował do kieszeni na czysto dwadzieścia rubli. Śliczny pryncypał!

* **Wspomnienie pośmiertne.** Władysław Jordan Stojowski, oficjał kolei państwowej, zmarły w Tarnowie dnia 29 marca br. był jednym z tych cichych, pracowników, o których zasługach wiedzieli tylko koledzy i ci, którzy mieli sposobność bliżej z nim się zetknąć. Nieboszczyk urodził się w r. 1834 w Podgórzu. Rok straszny 1846 zastał go w Tarnowie i na młodym chłopcu niezatarte sprawił wrażenie. W roku 1863 jako urzędnik kolejowy w Medyce oddawał usługi sprawie narodowej, pomagając w przesyłaniu depesz i przechowywaniu osób. Podczas cholery w r. 1873 urządził w Trzcianie rodzaj ambulansu i był niestrudzony w niesieniu pomocy całej okolicy. Ożeniony w r. 1861 z Anną Świderską, zostawił nieboszczyk liczną rodzinę, bo trzech synów i sześć córek, z których cztery zamężne. Spokój Jego duszy!

Z Rzeszowa piszą: Uwięzionemu tu posłowi Szajerowi doręczono — jak to już pisaliśmy — 19 bm. tj. w dzień po wyborze akt oskarżenia o zbrodnię obrazy majestatu, o obrazę członków domu cesarskiego i o obrazę sądu. Termin do wniesienia sprzeciwu upłynął 27 marca i w dniu tym dr Malec zniósł go też istotnie. Akt oskarżenia nie jest dotąd prawomocnym. Dnia 26 bm. po południu doręczono Szajerowi certyfikat wyboru, jednakowoż dotąd nie wypuszczono go z więzienia śledczego. Uwięzienie motywowano onego czasu obawą powtórzenia czynu i porozumiewania się ze świadkami. Obie przyczyny odpadają, gdyż wybory ukończono, a świadków przesłuchano. Było 5 dowodowych, a 40 odwodowych świadków. Wyczekują tu z niecierpliwością decyzji parlamentu. § 16 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa postanawia, że postępowanie i areszt śledczy przeciw posłowi podczas sesji jedynie za zezwoleniem Izby zajść może.

Sto lat. Z Rozwadowa piszą do nas: Sto lat w tym roku dopełnia się, jak parafja Rozwadowska po zniszczeniu wskutek pożaru kościoła parafjalnego roku 1797 wprowadziła się z nabożeństwem do kościoła OO. Kapucynów. Sto lat OO. Kapucyni dawali przytułek sześciotysięcznej parafji osierociałej, nie mającej własnego domu bożego. Ile to przez te sto lat ucierpieli parafjanie niewygody. a OO. Kapucyni w życiu zakonnem przeszkody, wszystkim znającym tameczne stosunki, wiadomo. Kościołek OO. Kapucynów jak wszystkie inne za szczupły, zaledwie tysiąc ludzi wygodnie pomieścić mogący, dla sześciotysięcznej parafji zupełnie nie wystarczał. Ileż to parafjan wskutek natłoku nie mogło uczestniczyć w nabożeństwie parafjalnem, ile z pobożnością i skupieniem ducha nie wysłuchało Mszy św. i kazania? Jedni w ścisku i parocie całe nabożeństwo roztargnieni popychaniem i falowaniem tłumu w kościele dusili się, a inni z braku miejsca stojąc za drzwiami kościoła na cmentarzu w zimie, wśród mrozu, lub słoty w lecie, zaledwie pacierz zmówiwszy, odchodzili i w gospodach żydowskich resztę czasu na nabożeństwo przeznaczonego przepędzali. Ileż to ludzi w natłoku i ścisku spoconych, wychodząc na mroźne powietrze nagle oziębionych, na rozmaite choroby zapalne poumierało a ile kalekami na całe życie pozostawało?

Sto lat, wiek czasu, parafjanie i OO. Kapucyni cierpieli fatalną niewygodę, to też przez sto lat OO. Kapucyni czynili usiłowania, by parafjanie budowali kościół parafjalny, lecz niestety, usiłowania zakonników, zawsze rozbijały się o niechęci i przeszkody... ogólna nędza — lud ubogi, nie ma funduszów, mówiono, tymczasem inne o wiele uboższe i co do liczby dusz mniejsze parafje, z drobnych centowych składek wspaniałe pobudowały sobie świątynie, których gotyckie wierzyce, dziś wraz z modlitwą wiernych do nieba strzelają i o błogosławieństwo dla wspaniałomyślnych ofiarodawców proszą.

W Rozwadowie sto lat mieli dobre chęci, lud w prawdzie ubogi chciał mieć własny kościół, lecz nie było gorliwego inicjatora do rozpoczęcia zbożnego dzieła, ani poparcia od tych, do których to należało.

Po upływie stu lat dla OO. Kapucynów zabłysła gwiazda nadziei. Najprzewielebniejszy arcypasterz ks. Biskup Łukasz Ostoja Solecki, ukochany protektor zakonników, r. 1894 po śmierci Birkenmajera, proboszcza w Rozwadowie, oddając klasztorowi OO. Kapucynów administrację parafji, zachęcił O. Serafina podówczas gwardjana, do rozpoczęcia dzieła i przyrzekł mu ze swej strony jak najskuteczniejsze poparcie. O. Serafin Burda, jako gwardjan klasztoru i administrator, gorliwie rozpoczął starania, usuwając przeszkody i zwalczając niechęci, przekonał parafjan, że nie mając przez tyle lat kościoła, wiele cierpią niewygód i moralnej szkody na duszy; zapowiedział składki, ktoremi całą duszą zajął się O Hieronim Ryba, wikary OO. Kapucynów. Szczęście, iż proboszczem został ks. Jan Jakiel, kapłan pełen ducha bożego, który z całą przychylnością i gorliwością oddany parafji, prowadzi rozpoczęte dzieło energicznie, za co niech mu Bóg błogosławi, publiczne składamy mu podziękowanie. Dotychczas, jak nam wiadomo, zebrano ze składek na budowę kościoła przeszło pięć tysięcy złr., tym sposobem w setną rocznicę położono jakby fundament do dalszego działania. Lud aczkolwiek ubogi zachęcony porywającemi kazaniami O. Hieronima, co może ofiaruje, by jak najprędzej doczekać się własnej świątyni. (Daj im Boże.) Niewymowna też radość ogarnęłaby serca parafjan, gdyby z hojniejszej ręki otrzymali jaki datek w tym roku setnej rocznicy, wiekowego osierocenia, gdyby ujrzeli położony kamień węgielny pod własną świątynię w Rozwadowie. Mamy nadzieję, że pod protektoratem J. O. księcia pana Hieronima Lubomirskiego, w tym roku pamiątkowym hojniejsze i obfitsze zbiorą się datki, o które najuprzejmiej prosimy. Tym zaś Sz. naszym ofiarodowcom, którzy nam jakikolwiek choćby najdrobniejszym datkiem przyspożyli błogiej nadziei wybudowania parafjalnego kościoła na chwałę Bogu dla wygody parafjan i pocieszenia OO. Kapucynów, najserdeczniejsze składamy wyrazy wdzięczności i podziękowania. Z szacunkiem parafjanin *F. J.*

Datki ofiarne na kościół w Rozwadowie, na pamiątkę setnej rocznicy osierocenia parafjan, zbierają (przyjmują intencje) ks. Jan Jakiel, proboszcz w Rozwadowie i O. Hieronim kap.-wikary. — Dajcie a będzie wam dano!

Z Przemyśla piszą: Lewakowskiego zostawił sędzia na wolnej stopie. Jägermana Izba radna uchwaliła również pozostawić na wolnej stopie, prokurator rekurował, dopiero apelacja rozstrzygnie.

Kornela Żelaszkiewicza socjalistę uwięzionego za mowę kandydacką w Jarosławiu, po kilku tygodniowem trzymaniu w więzieniu w Przemyślu wypuszczono na wolną stopę.

Echa wyborcze. Za głosowanie na p. Merunowicza pobili włościanie we wsi Jamelna (w powiecie gródeckim koło Janowa) wójta. Ekscedentom wytoczono śledztwo karne.

Orawica. W oddziale dla benzyny w rafinerji nafty, będącej własnością Towarzystwa kolei państwowych, nastąpił wczoraj wybuch kotła. Hałę machin przemienił wybuch w kupę gruzów. Pięciu robotników zginęło, 5 lub 6 odniosło rany zagrażające życiu, a bardzo wielu cięższe i lżejsze uszkodzenia.

* **Ze Szląska** nadchodzą obecnie bliższe szczegóły o burzy, która w rozmaitych okolicach szalała tam

w zeszły piątek. Na szosie laurahuckiej poobalał wicher druty telegraficzne. W innem miejscu powywracał płoty i rzucił je na tor parowej kolei ulicznej, tak że na pewien czas została komunikacja przerwana. W Rożdzieniu wywróciła burza nowy pomnik cesarza Wilhelma I i wcześci go zniszczyła. W Baguie pozdzierał wicher dachy z kilku budynków. Dach pewnego domu uniósł przeszło 200 metrów i rzucił go na drogę, skutkiem czego droga była zupełnie zatamowana. W dom właściciela Wojdynka uderzył piorun, niszcząc w jednem z górnych pomieszkań wszystkie sprzęty, przyczem górnik Wróbel odniósł znaczne obrażenia. W tej samej miejscowości zburzył wicher do szczętu stodołę. Tak samo szalała burza nad Królewską Hutą, Chorzowem, Bytkowem i Maciejkowicami. W Chorzowie uderzył piorun w kościół, lecz zesunął się po piorunochronie, nie wyrządziwszy żadnej szkody. W Pszczynie i okolicy tak samo burza szalała; przez pewien czas była ziemia na dwa cale gradem i śniegiem pokryta.

* **Książę Uchtomski**, jeden z najszczerszych zwolenników rosyjsko-polskiego pojednania, a może główny zwrotu tego inicjator, redaktor *Petersburgskich Wiedomosti*, wyjeżdża w tych dniach do Chin, jako nadzwyczajny poseł do cesarza chińskiego, któremu wiezie podarki i podziękowanie za pomyślne załatwienie sprawy kolei mandżurskiej. Książę Uchtomski zabawi w tej podróży 3 do 4 miesięcy. Jest to czas stosunkowo krótki, jednakże misja ta oddala go od widowni polsko-rosyjskich zabiegów ugodowych właśnie w bardzo ważnej chwili. Podczas nieobecności ks. Uchtomskiego zastępować go będzie w redakcji radca stanu Seliwanow, osobisty jego przyjaciel i również podobno zwolennik ugody. Pismo to nie zmieni swego kierunku, czy atoli sprawę ugody dalej z taką samą stanowczością, jak dotychczas popierać będzie, to rzecz niepewna.

Obchodzi to i naszych. *Prawit. wiestn.* zamieszcza rozkaz rosyjskiego ministra wojny, polecający, ażeby, ze względu na otwarcie ruchu pasażerskiego na kolei syberyjskiej, transportowanie pieszo aresztantów z Moskwy przez Niżny Nowogród, Perm, Tiumeń do Tomska zamienić stopniowo na przewóz koleją przez Moskwę, Riazań, Penzę, Samarję i Ufę.

Ułaskawieni. Z okazji 100-letniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I ułaskawieni zostali skazani na fortecę: właściciel dóbr Ritter z powiatu wyrzyskiego za pojedynek z asesorem Wollsteinem z Nakła; asesor sądowy Borchert w Królewcu, skazany na dwa lata za zabicie w pojedynku porucznika Seidenslickera; właściciel dóbr rycerskich Sprenger skazany na pół roku za pojedynek ze swoim zięciem, pozasłużbowym kapitanem Hünerbeinem. Wszystkich wypuszczono już na wolność.

Tuberkulina Kocha. Znany dr Koch przygotowywa publikację naukową wielkiej doniosłości. Ogłosi ona, że Koch ulepszył w taki sposób swoją tuberkulinę, iż uboczne oddziaływania jej szkodliwe dla organizmu ludzkiego zupełnie są teraz usunięte, przez co siła lecznicza środka znacznie się wzmogła. U ludzi dotkniętych suchotami, następowało w czynionych doświadczeniach w pierwszym okresie choroby po użyciu tuberkuliny znakomite polepszenie. W znacznej liczbie wypadków następowało nawet zupełne wyleczenie. Zdaniem prof. Kocha przedwczesną byłoby jednakże rzeczą mówić o zupełnem wyleczeniu, zanim dłuższy okres czasu nie upłynie bez objawów chorobliwych. Wstrzykuje się tuberkulinę pod skórę, stopniowo zwiększając dawki.

Spadek. Sąd okręgowy w Lucernie (Szwajcarja) poszukuje spadkobierców po zmarłym dnia 3 lutego r. b. w Lucernie Franciszku Jerzym Jabłońskim z Warszawy, urodzonym w r. 1832. Zgłaszać się należy przed upływem dnia 17 kwietnia do wydziału spadkowego rady miejskiej w Lucernie.

Poseł socjalistyczny Vollmar poddał się operacji wyjęcia kuli z nogi, którą otrzymał podczas wojny francuskiej, w której walczył jako oficer. Po 26 latach kulę dostrzeżono obecnie przy pomocy promieni prof. Röntgena. Operacji dokonał szczęśliwie dr Hermes w moabickim domu chorych. Rana jest dość wielka, skutkiem czego poseł Vollmar przez czas jakiś nie będzie mógł uczestniczyć w posiedzeniach parlamentu niemieckiego.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Cenne dramaty i komedje Adama Bełcikowskiego, wyjdą w zbiorowem wydaniu w ciągu bieżącego roku.

* (Z teatru krakowskiego) Oddawna niegraną „Intratną posadę" wznowiono wczoraj dla szczupłej garstki widzów. Bawiono się naturalnie doskonale, dzięki równej i wykończonej grze artystów, a szczególnie dzięki interpretacji p. Kamińskiego jako Jusowa. Dwie role (jenerała i jenerałowej) odegrali po raz pierwszy, ku ogólnemu zadowoleniu widzów: p. Kotarbiński i p. Filippi Mikorska.

Po pierwszym akcie p. Kamińskiemu, wielbiciele jego talentu, wręczyli wieniec z kolorowemi wstęgami.

HUMOR.

Iks grał w winta — to się codzień zdarza —
Przegrał sporo — i to nie dziwota —
Nie zapłacił — to jest rzecz winciarza,
Więc nikogo nie dziwi ta psota.
Ale to jest dziwota prawdziwa,
Że Iks, będąc między ludzi zgrają,
Na swą partję, w której ciągle grywa,
Wciąż narzeka, że za tanio grają.

Młody impresjonista, spoglądając na malowidło Rafaela: — Hm... Coby to z tego było, gdyby ten człowiek żył w naszych czasach i uczył się od nas malować!

OSTATNIA POCZTA.

Warszawa 30 marca (w południe). Do *Warsz. Dniewn.* telegrafują z Petersburga o wyjeździe ks. Uchtomskiego, redaktora *Petersb. wied.*, do Chin z kosztownemi podarunkami od gabinetu cara dla cesarza chińskiego i matki cesarskiej.

Berlin 30 marca (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odpowiadał sekretarz stanu Boetticher na interpelację Koła polskiego w sprawie rozwiązywania zgromadzeń wyborczych z powodu używania w dyskusji języka polskiego. Boetticher oświadczył, że rząd pruski zarządzi, aby zgromadzenia wyborcze nie były rozwiązywane jedynie z powodu używania języka polskiego i aby nadzór nad zgromadzeniami był o ile możności wykonywany przez urzędników, rozumiejących po polsku. Polacy winni także ze swej strony przyczyniać się do utrzymania pokoju; tego zaś niejednokrotnie nie czynili.

Dyskusję odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Konstantynopol 30 marca (w południe). W wojsku, rozlokowanem na granicy greckiej, wybuchł tyfus.

Paryż 30 marca (w południe). *Figaro* ogłosiło list z Dzibuti w Abisynji, według którego przyszło do nieporozumień między podróżnikiem Boudalot'em a księciem Henrykiem Orleańskim. Po powrocie do Francji ma być sprawa rozstrzygnięta pojedynkiem.

Paryż 30 marca (w południe). Wyjaśnienia ministra sprawiedliwości Darlana w sprawie Artona wywołały niezadowolenie w Izbie. Spodziewane jest ustąpienie ministra.

Rzym 30 marca (w południe). Rezultat ściślejszych wyborów następujący: wybrano 35 posłów rządowych, 13 konstytucyjnych opozycjonistów, 12 radykałów i 1 socjalistę.

Rzym 30 marca (w południe). W Watykanie panuje żywe zadowolenie z wyniku austrjackich wyborów. Nie przypuszczają tu wszelako możliwości utworzenia centrum katolickiego austrjackiego na sposób niemieckiego.

Waszyngton 30 marca (w południe). Prezydent Mac-Kinley mianował Karola Towera posłem w Wiedniu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 31 marca (rano). *Narodni Listy* donoszą, że rozporządzenie językowe mimo wszystkiego zostanie w najbliższych dniach ogłoszone. Dziennik dodaje, iż wskutek tego rozporządzenia naród czeski żadną miarą nie będzie zobowiązany względem rządu, albowiem brzmienie rozporządzenia nie będzie takiem, jakie wnosili i do jakiego dążyli czescy deputowani. Dziennik oświadcza dalej, iż nie jest zadowolny z treści mowy tronowej, a zwłaszcza zwraca się przeciw ustępowi, w którym podniesiono, iż przeszkody, stojące w drodze wzajemnemu zbliżeniu się, powinny być usunięte w zakresie istniejącej konstytucji. Zdaniem jego, będzie trudno pogodzić na tej drodze sprzeczne dążenia Słowian i Niemców, federalistów i centralistów. Pierwszym warunkiem w tym wypadku jest silna wola i wytrwałość kierującego męża stanu, co do przeprowadzenia rewizji konstytucji, o ile ona narusza prawa narodów słowiańskich i prawa państwowe historycznych królestw.

Berlin 31 marca (rano). Admirał niemiecki Hollmann otrzymał dłuższy urlop.

Paryż 31 marca (rano). Wczoraj przed południem aresztowano deputowanego Antide Boyer'a. W mieszkaniu jego skonfiskowano wiele papierów.

Sprawa panamska.

Donoszą z Paryża: Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby zgromadziła się znaczna liczba posłów. Widoczne powszechne ożywienie i poruszenie.

Deput. Julien i Clovis Hugues, których nazwiska wymieniają dzienniki w związku ze sprawą panamską, protestują energicznie przeciw potwarzy i żądają, aby Izba uchyliła ich nietykalność poselską, chcą bowiem przed sądem oczyścić się i ścigać oszczerców. Deput. Salis i Goirand odpierają również stanowczo podniesione w prasie zarzuty i przypominają, że zawsze byli przeciwnikami przekopu panamskiego. Deput. Rouvier żąda uchylenia swojej nietykalności poselskiej i protestuje przeciw oskarżeniom, oświadczając, że nigdy nie miał stosunków z Artonem.

Minister sprawiedliwości Darlan zaznacza, że Arton nigdy nie wymienił nazwiska deput. Salisa i dodaje, że Arton twierdzi, jakoby polecił wręczyć przez pośredników kwoty pieniężne dep. Julien, Hugues i Rouvier. Sędzia śledczy nie wykrył jednak dostatecznych dowodów. Arton oskarżył nadto deput. Goiranda, że mu wprost dał 6,000 franków, ale jeneralny prokurator nie znalazł żadnych dowodów. Minister oświadcza, że nie ma prawa żądać uchylenia nietykalności tych posłów, którzy sami tego się domagają; trzeba jednak o tem uwiadomić jeneralnego prokuratora. Minister proponuje zawiesić obrady dla porozumienia się z jeneralnym prokuratorem.

Izba uchwaliła przerwanie obrad.

Po ponownem otwarciu posiedzenia oświadczył minister Darlan, że nie może żądać od Izby pozwolenia na nowe ścigania sądowe, gdyż nie ma do tego podstawy.

Socjalista Rouanet wniósł mianowicie komisji śledczej w sprawie panamskiej.

Na wniosek prezesa ministrów Meline'a, Izba odrzuciła projekt bezpośredniego wyboru komisji.

Paryż 31 marca (rano). Udział Rouviera i Burdeau w sprawie panamskiej wywołał wielkie wrażenie. Rouvier był ministrem handlu pod Gambettą i Ferrym, prezesem ministrów w roku 1887 i 1889, następnie zaś ministrem finansów. Jak wykazało dochodzenie, otrzymał on 100,000 fr., 50,000 bezpośrednio od Artona, 50,000 zaś za pośrednictwem Saint-Martine. Burdeau, były prezes izby, otoczony był powszechną czcią i szacunkiem, tak że nawet pogrzeb jego odbył się na koszt kraju.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 31 marca (rano). Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się przy bardzo licznym udziale, galerje były przepełnione. Obrady zaczynają się od odczytania bardzo długiego szeregu wniosków i interpelacyj. Prezydent ministrów hr. Badeni uprasza prezydjum Izby o szybkie dokonanie wyboru deputacji dla oznaczenia kwoty.

Młodoczeski dep. Engel i towarzysze złożyli oświadczenie prawno-państwowe; dep. Vaszaty wręcza osobno swoje prawno-państwowe zastrzeżenie. Przedstawiciele czeskiej konserwatywnej wielkiej własności dep. hr. Palffy i towarzysze, złożyli również zastrzeżenie prawno-państwowe. Deputowani Stojan i Szramek złożyli oświadczenie w tym samym duchu.

Czescy posłowie socjalno-demokratyczni składają oświadczenie mniej więcej tej treści: „Świadomi obowiązków naszych, jako przedstawiciele narodu czeskiego i jako socjalni demokraci, stoimy wraz z socjalnymi demokratami innych krajów Austrji na tem samem stanowisku, żądając równouprawnienia wszystkich narodów. Protestujemy tutaj przeciw wygrzebywaniu starych, wypłowiałych dokumentów i przywilejów historycznych (Młodoczesi wołają: Hańba! Zydzi! Pachołki Żydowskie!) Jako synowie naszej epoki żądamy nowożytnych instytucyj". Prezydjum komunikuje Izbie, że nadeszły 43 protesty przeciw nadużyciom wyborczym. Następnie odczytany zostaje reskrypt rządowy, omawiający kwestję kosztów podróży deputowanych, poczem ślubowanie składają posłowie Wolff, Wolkenstein, Klaic, Kockic, Tumbic, Zore, Blazek, Adamek, Wolan, Eifele, Malfatti, Ciani, Conci, Terlago, Stöhr i Gizowski.

Następnie rozwija się dyskusja nad 3 nagłemi wnioskami, wniesionemi przez dep. Daszyńskiego i socjalistów, dep. Danielaka i socjalistów, dep. Luegera i antysemitów, w sprawie natychmiastowego wypuszczenia więzionego dotychczas dep. Szajera. Prezydent Proskowetz nie chce poddać wniosków pod dyskusję, twierdząc, że Izba się jeszcze nie ukonstytuowała i odwołuje się z tem do Izby.

Zabiera głos pierwszy dep. Daszyński w dyskusji nad regulaminem. Mowa jego nie robi wrażenia mimo głębokiej ciszy w Izbie, mówi wolno i szuka słów niemieckich. Mówca streszcza sprawę Szajera i w pełnych oburzenia słowach domaga się, aby bezzwłocznie poddano te trzy wnioski dyskusji i głosowaniu.

W dalszym ciągu tej dyskusji, często formalnej zabierają głos kolejno minister Gleispach, dep. Pergelt im. lewicy, dep. Steiner im. antysemitów, dep. Verkauf im. socjalistów, dep. hr. Falkenhayn im. szlachty konserwatywnej. Większe wrażenie robi dopiero mowa dep. Kronawettera. Imieniem partji niemiecko-ludowej przemawiał dep. Prade. Oświadcza on się taksamo jak wszyscy poprzedni mowcy, z wyjątkiem jednego Falkenhayna, za natychmiastowem oddaniem wszystkich wniosków pod dyskusję.

Dep. Dipauli im. partji katolickiej również jest za natychmiastowemi obradami w imię godności Izby.

Dep. Jaworski im. Koła polskiego oświadcza, że uważa zdanie prezydenta za słuszne, jest zatem zdania, że sprawę należy odłożyć.

Pomimo to przy imiennem głosowaniu zaledwie 27 głosów oświadcza się za dep. Jaworskim i prezydentem Proskovetzem. Są to głosy polskie i Falkenhayna. Znaczna część Koła polskiego wyszła przed głosowaniem. Także kilku konserwatystów wyszło, między nimi dep. Piotr Górski, co sprawia w Izbie miłe wrażenie.

Wobec tego wyniku głosowania rozwija się druga dyskusja, w której wielką mowę wygłasza minister Gleispach, przedstawiając stan rzeczy i tłómacząc, że rząd nie może się mieszać do tej sprawy ze względu na niezależność sądownictwa.

Następnie zabiera głos dep. Daszyński. Mówi on mniej więcej jak następuje: Wynik głosowania wykazał, że olbrzymia większość jest po naszej stronie. Musieliśmy odwołać się do samej Izby, gdyż przewodniczący Izby nie chciał uczynić zadość naszemu żądaniu, by telegraficznie zażądał wypuszczenia dep. Szajera na wolność, tłómacząc się obawą zblamowania się. Przed kimże mamy się zblamować? Przed parlamentem? Toż tutaj jest miejsce powszechnej opinji i nasze sumienie. Czy może mamy się obawiać zblamowania się przed rządem? Minister przestrzegał nas, że opieramy się na domysłach. To jednak nie są przypuszczenia, lecz realne fakty, krwawe fakty, trupy wyborców, ranni i setki uwięzionych. Zjawiamy się przed wami jako mściciele rozlanej krwi. Nie pojmuję jak mogli znaleźć się tak bezwstydni członkowie Koła polskiego, którzy głosowali przeciw uwolnieniu Szajera. To było po prostu bezwstydne. Jeśli Szajer jest ich przeciwnikiem, to powinni tutaj z nim walczyć uczciwie i mężnie, a nie dopuszczać by go więziono. To jest tchórzostwem!

Gdy hr. Kazimierza Dzieduszyckiego zatrzymał w r. 1863 na ulicy policjant na dwie sekundy, wniósł tenże gwałtowne zażalenie. Dzisiaj Koło polskie dopuszcza zatrzymania deputowanego polskiego w więzieniu i naruszenia nietykalności poselskiej. Musimy nareszcie pokazać rządowi, że jesteśmy mężami a nie staremi babami. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Przewodniczący Proskowetz udziela dep. Daszyńskiemu naganę z powodu jego nieparlamentarnych wyrażeń zwróconych przeciw Kołu polskiemu.

Zabiera głos dep. Jaworski. Z godnością odpiera on zarzuty Daszyńskiego wykazując, że tego rodzaju słowa jakich on używa w obronie nietykalności poselskiej nieobecnego członka, są właściwie naruszeniem tej nietykalności u obecnych. Następnie oznajmia on, że na wczorajszem posiedzeniu Koło polskie powzięło uchwałę, mocą której głosować będzie za nagłością wniosku uwolnieniem Szajera.

Dep. Danielak zaczyna mówić po polsku zwracając się do Koła polskiego, co na ławach polskich wywołuje śmiech. (Jeden z posłów polskich woła: „Danielak nie umie po polsku!“) Następnie po niemiecku. Mowca oświadcza, że jeśli nawet Szajer za ostrych słów użył na zgromadzeniu wyborczem, to przypisać to należy tylko gorączce walki. Kwestja galicyjskich wyborów zapisana jest krwawemi zgłoskami, notuje ona siedmiu zabitych chłopów, znaczną liczbę ciężej lub lżej rannych i około 700 aresztowanych. (Słuchajcie, słuchajcie na skrajnej lewicy). Szajer powiedzieć miał na pewnem zgromadzeniu, że Rotszyld posiada miljardy i że jeżeli który cesarz chce rozpocząć wojnę, musi przyjść do niego i pięknie mu się pokłonić (*einen Knix machen*). Na tej podstawie oskarżono Szajera o obrazę majestatu, choć ma on 9 świadków, że o cesarzu austrjackim bynajmniej nie mówił. Takie oskarżenie mógł podnieść tylko rzeszowski prokurator Doliński. (Dep. Daszyński: Najzuchwalszy w Galicji prokurator).

Dep. Danielak oświadcza dalej, iż Szajer w więzieniu zapadł na piersiową chorobę. Jego żona i dzieci pozostają w nędzy. Ludność okoliczna jest zaniepokojona. Powinniście panowie w tej pierwszej uchwale dać dowód, że chcecie się rządzić tylko sprawiedliwością. Dlatego w imię sprawiedliwości, w imieniu wiernego cesarzowi galicyjskiego ludu, proszę was o obronę i ratunek dla naszego kolegi Szajera. (Oklaski. W Izbie poruszenie).

W dalszym ciągu przemawia w sprawie Szaje- dep. dep. dr Lueger. Popiera on wywody Danielaka. Twierdzi, że rząd gruntownie się zblamował w tej sprawie, Mowca żartuje, że dep. Jaworski, który poprzednio na wyniosłym koniu jeździł, teraz tak bardzo płaczliwym głosem przemawia — zaznacza dalej, że główną winą Szajera jest, że powiedział, że „cesarz nie śmie wojny prowadzić bez zezwolenia Rotszylda“ — są to jednak własne słowa bł. pam. Rotszyldowej. Parlament nie może dep. Szajerowi brać za złe, że nie zachwyca się szlachcicami.

W dalszej dyskusji zwalcza dep. Pergelt zdanie Daszyńskiego, aby odrazu zawiesić śledztwo przeciw Szajerowi, natomiast żąda, aby Szajera wypuścić tylko z więzienia.

Przy głosowaniu pierwszy punkt wniosku Daszyńskiego zostaje przez Izbę jednomyślnie uchwalony z dodatkiem Luegera, aby prezydent Proskovetz wezwał telegraficznie sąd w Rzeszowie do natychmiastowego uwolnienia więzionego posła.

Następnie uchwalono wbrew woli socjalistów i opozycji, wniosek dep. Pergelta, przekazujący sprawę Szajera komisji dla nietykalności poselskiej. Socjaliści żądali natychmiastowego zawieszenia śledztwa. Przy tej sposobności zarysowała się przyszła prawdopodobna większość.

Za wnioskiem Pergelta głosowali Polacy, konserwatyści, partja katolicko-ludowa, Młodoczesi i obie partje liberalno-niemieckie: razem 235 głosów. Przeciw głosowały wszystkie inne stronnictwa razem 108 głosów.

Po odbytem głosowaniu przystąpiono do losowania Izby na wydziały, w celu sprawdzenia wyborów.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 31 (marca rano). Jak z najlepszego źródła zapewniają, przyszło do zupełnego porozumienia między rządem a Młodoczechami.

Wiedeń 31 marca (rano). Wczorajsze zachowanie się Koła polskiego i cały przebieg posiedzenia Izby, uważają w tutejszych kołach za ciężką porażkę Koła polskiego i rządu.

Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę.

Wojna na Wschodzie.

Ateny 31 marca (rano). Książę następca tronu objął dowództwo nad wojskami pogranicznemi. Anglja przysłała 600 żołnierzy z Malty, 150 ludzi z austrjackiej załogi pozostaje nadal w Kanei. Włochy przysłały do Krety bataljon strzelców alpejskich. Angielska flotyla w Sinon-bai otrzymała rozkaz, by na 10 kwietnia była gotowa wypłynąć na morze.

Kanea 31 marca (rano). Dla zabezpieczenia miast, obsadzonych przez załogi międzynarodowe, admirałowie zażądali wczoraj telegraficznie od swoich rządów wysłania dalszych bataljonów po 600 ludzi. Admirałowie postanowili zająć pozycje na przylądku Akrotiri.

Londyn 31. *Times* donosi z Saloniki: W Elassona znajduje się obecnie 50.000 wojska, a 300 dział dział Kruppa, rozmieszczono między Elassona a Arta. Zachodzi obawa, że greckie nieregularne oddziały przekraczają granicę w celu rabunku.

Londyn 31 marca (rano). Sułtan wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie kwestje odnoszące się do rzezi w Tokat, mają być jemu samemu przedłożone do rozstrzygnięcia.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 30 marca.

Wywołana skutkiem niezwykle dla wegetacji sprzyjających warunków depresja cen zboża — zwłaszcza na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej, pozostała na usposobienie tutejszych targów bez żadnego wpływu, gdyż ceny pszenicy przy małych jak zwykle obrotach, utrzymały się jednak niezmienione, a żyto nawet więcej było poszukiwane, niż dotychczas. Jęczmień po niskich cenach słaby napotyka odbyt do siewu i na paszę. Owies stale się w cenie trzyma.

Płacono pszenicę: białą 7·95 do 8·30; czerwoną 7·85 do 8·20 złr.; żółtą 7·85 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6.75 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 6·50 do 7.— złr.; rzepak —·— do —·— złr., koniczyna czerwony 30·— do 50·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 27 marca.

Pszenica 7·60 do 7·70, żyto 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.25 do 4·70, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 30 — do 40·— szwedzka 30.— do 50·—, biała 44·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·20, nowa 5·— do 5·20, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·05— do 12·10—, loco Ołomuniec 11·10 do 11·20—, loco Berno-Wiedeń 11·35— do 11·45——, na marzec loco Aussig 12·05 do 12·10 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

Odpowiedzi. Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu J. R. w Kiel. Prosimy o bliższe wyjaśnienia. Jakie ma zadanie owa kasa. Czy żydzi należą do niej. Po otrzymaniu informacyj nie omieszkamy skorzystać z listu Sz. Pana. Co do artykułu, to musimy pierwej go przeczytać nim pójdzie do druku. Tytuł obiecujący. Za pamięć dziękujemy.

Panu Józefowi Gawł. w M. Nieporozumienie między proboszczem a włościanami w parafji Tylicz nie nadaje się do druku. Są to sprawy zbyt lokalne. Powołanym do sądzenia w tym wypadku jest tylko Konsystorz i do niego też zwrócić się należy.

Włościaninowi Marcinowi Knap. w Bieńkówce. Ogłoszenia do nas nie należa. Dzierżawi je p. Jan Strycharski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 5 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; god 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wiecz. pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 r. pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Władysław Nowak
osiadł w Dębicy. 827



Nie masz dnia w którymby się nie zjawił jaki nowy specyfik dla upiększenia płci, prawie zawsze są to róże i bielidła. Jedynie **Crême Simon** nadaje cerze jej świeżość i piękność naturalną. Pomimo licznych naśladownictw sprzedaje się wszędzie od lat 35.
Pudr ryżowy i **Mydło Simon'a** uzupełniają higieniczne skutki powyższego produktu.
J. Simon 13, rue Grange Batelière w Paryżu.
W aptekach, składach perfum i w bazarach całego świata. 132

Hydropatya!
Polecenia godny i wielce praktyczny wynalazek. Zwracamy uwagę P. T. Zarządów szpitali, klinik, pp. lekarzy i Publiczności na nowe ulepszone środki pomocnicze w **hydropatyi** tj. **okłady i owijania z poduszeczkami do odejmowania, prania i sterylizowania**, firmy **HARTMANN & KLEINING w Hohenelbe** w Czechach. Ilustr. prospekta w języku polskim otrzymać może każdy bezpłatnie w Administracji działu inseratowego „Głosu Narodu“. 758

Proszę wszędzie i zawsze żądać
tutek fabryki „Polonia“ Rudolfa Herliczki w Krakowie
gdyż te są dotąd* jedynie *za najlepsze uznane.--Nowy cennik tychże tutek opuścił właśnie prasę i jest wraz z próbkami **darmo do nabycia.**

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 635

Środa dnia 31-go Marca b. r.

I. Consomme Posche / Zupa Szczawiowa / Rosół z tartem ciastem

II. Łosoś z masłem / Jajka sos tomates / Krognety z mózgu / Szt. mięsa z fasolką

III. Polędwica z rożna z szpin. / Mostek cielęcy szpikow. / Pieczeń rzymska z kartofl. / Kotlet cielęcy à la Mętuo

IV. Kluski kartoflane z masłem / Sewerynka owocowa / Galaretka malinowa / Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Folwark

ORAZ

WILLA

z pięknym, obszernym murowanym domem o 3 klm. od stacji Tuchów, na pobyt letni udający się, oraz budynki gospodarcze, 160 mórg dobrej pagórkowatej ziemi ornej, 8 mórg dobrej łąki, 37 mórg lasu, z powodu przeniesienia właściciela jest z wolnej ręki

do sprzedania

lub **wydzierżawienia** przed ...szym lipcem b. r. Ciężar bankowy znaczny, dopłata mała. Wiadomości bliższej udzieli pan Strycharski, Kraków. 1-3 882

Największy skład maszyn do szycia ŚINGERA szółeczkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 629

Rezydencja piękna

10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem

do sprzedania.

Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu“. 1 0 878

FR. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane. 806

Wioska

około 470 mórg, w czem 290 mórg ornego dobrej ziemi, 180 mórg lasu od 15 do 40 lat, z dobremi i obszernemi budynkami, z młynem i tartakiem, w okolicy pięknej, zdrowej, 3 klm. od 2-giej stacji kolei za Tarnowem jest za cenę 75.000 złr. wraz z inwentarzem

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Strycharski, Kraków. 1-5 877

Ogólne doroczne posiedzenie

„Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie“

odbędzie się 886 2

we środę dnia 31-go marca 1897 r. o godz. 5-tej po południu

w biurze WPana *Dyrektora Henryka Kieszkowskiego* (gmach Towarzystwa Ubezpieczeń, ulica Basztowa Nr. 8.)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

FARAON, Powieść

Bolesława Prusa. 559 8 0

3 tomy **złr. 4.** — Przesyłka pocztowa **40 centów.**

Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i SKI w Krakowie.

Józef Köhler

Fabryka rolet i żaluzyj

Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 25, oficyna

POLECA:

rolety płócienne z Samozwijaczem, sztuka od **1** złr. **50** ct. wyżej.

rolety drewniane sztuka od **1** złr. **20** ct. wyżej.

Żaluzyje we wszystkich kolorach za metr. kwadr. **3** złr. i **2** złr. **50** ct.

Moi zastępcy są upoważnieni 15% zadatku przy zamówieniu pobierać, — za daną wyższą zaliczkę firma nieodpowiada. 849 2 0

Wzory na żądanie wysyłam opłacone.

Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska“ w Lipinkach

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych, t. j. 16 ct. litr.** 574 1 10

Wobec moich wyrobów zbyteczne sprowadzanie figur świętych z zagranicy.

WOJCIECH SAMEK

Zakład rzeźbiarski artystyczny w Bochni

odznaczony medalem na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku.

Poleca się do wykonywania **wszelkich robót z drzewa, kamienia, marmuru, gipsu i wapna hydraulicznego.**

Figury św., ołtarze, cyboria i t. p., tudzież wszelkie **sztukaterje do fasad i wnętrzy** kościołów i kamienic. **Wszelkie roboty w kamieniu,** jakoto **pomniki, figury przy drogach i roboty budowlane.**

Aby zapobiedz rozpowszechnianiu się figur niezręcznie wykonanych, wzbudzających, zamiast uczucia religijnego, tylko politowanie — oddaję wyroby moje możliwie w najniższej cenie.

Przyjmuję **wszelkie reperacje i odnowienia,** a mieszkając w małem mieście, mogę wszystkie zamówienia wykonać najtaniej. Na żądanie mogę się wykazać licznemi rekomendacjami od W. W. Duchowieństwa i PP. Architektów.

287 9 10 Z wysokim szacunkiem

Wojciech Samek, rzeźbiarz w Bochni.

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu“

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

	tomów
Józef Rogosz, „Nad Jeziorem“	2
„Motory Życia“	2
„Wspomnienia z roku 1870“	1
Z francuskiego „Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	
Werner, „Swobodny lot“	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** fl. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.** 572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Handlowiec

lub prywatny

mogący złożyć kaucję w wysokości 3.000 fl., zdolny do prowadzenia interesu meblowego, **znaj dzie stałe umieszczenie** z pensją 600 fl. i tentyemą od obrotu brutto, przy zabezpieczeniu swej kaucji i oprocentowaniu tejże po 6% — Zgłoszenia przyjmuje J. Strycharski, Kraków. 1-3 884

Antoni Schulz

KRAKÓW,

ul. Szewska l. 18,

poleca swe dobre

808 i naturalne 4 10

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

Ważne

dla Pp. Emerytów!

W Kalwarji. Dworek murowany o 4 pokoikach, kuchni, spiżarni piwnicy i strychu, werandy os klonej z widokiem na ogród i las, dom pokryty dachówką, schody kamienne do piwnicy i do domu, sień wyłożona w tafelki cementowo. Ogród drzewny owocowe 136 sążni, □ jest zaraz

do sprzedania

za stałą cenę 4.200 złr.

1000 złr. może pozostać na hipotece. Wiadomości udzieli: Ul. św. Jana l. 32 I. p. **P. Aichmüller.** 3 3 822

Rezydencja piękna

wraz z 180 morgami obszaru I-ej klasy ziemi i łąk w pięknej okolicy Krakowa **do sprzedania** ma **J. Strycharski,** Kraków. 828 3-0

---

845 **W Jaśle** 3-4

Dom szwajcarski dokładnie zbudowany, drewniany z werandą, blachą kryty, na podmurowaniu w ośmiu ubikacjach z dużem podwórzem i obszernemi drewutniami, które mogą jako stajnie służyć i z parcelą budowlaną w najzdrowszej dzielnicy miasta, niedaleko od stacji kolejowej, wolny od podatku, z powodu wyjazdu jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość, **M. Bojenn w Jaśle.**

Wdowiec bezdzietny

okazałej postawy, lat 50, były obywatel, z gotówką 12.000 złr. **poszukuje ŻONY** z posagiem do 8.000 złr. **R. B. Z.** poste restante, Kraków. 2-3 862

Młoda przystojna

PANNA

umiejąca dobrze gotować prasować i gospodarować, **potrzebna zaraz** do samoistnego zarządu domu na wsi. **N. N. N** post. rest. Kraków. 2-3 863

---

2 Bilardy

zupełnie wykończone nowe są **do pozbycia.** Szlak l. 31 na II piętrze. 2-3 858

DWOREK

w uroczej górskiej okolicy pół mili od N. Sącza, przy gościńcu, w pobliżu lasu szpilkowego i rzeki, składający się z wysokiego zdrowego, suchego mieszkania o 5 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy z wszelkiemi potrzebnemi budynkami gospodarskiemi, wszystkie w dobrym stanie, z ogrodem obszernym owocowym warzywnym i kwiatowym, sztachetami i żywopłotem ogrodzonym z gruntami ornemi, urodzajnemi 20 mórg do domu przytykającemi, jest z powodu zmiany stosunków familijnych, z wolnej ręki **do sprzedania,** lub **wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość udziela p. **Piotr Uhl** w N. Sączu. 2-3 859

Zegarek antyk

dla amatora za bezcen **do sprzedania.** Oglądnąć można w Administracji „Głosu Narodu“.

Języka niemieckiego

uczy

były nauczyciel szkół publicznych. **Ulica Szewska l. 25 parter.** 2-3 870

Kilkanaście

PANIEN

uzdolnionych do roboty staników i spódnic **potrzeba zaraz** do pracowni sukien damskich

Franciszka HOLUBA

W KRAKOWIE 2-3 873

ul. Florjańska Nr. 6, I piętro.

Zarząd Dóbr

Więckowice

855 **p. Wojnicz** 3-3

ma do sprzedania około **300** metr. centr. **ziemniaków** Andersonów i **100** metr. centn. Szampionów wybieranych. Ziemniaki mogą być odstawione do stacji kolejowej Bogumiłowice po cenie **1·80** złr.

Ucznia

do praktyki, do zawodu cukierniczego **poszukuje** cukiernia **St. Dobrowolskiego,** ul. Zwierzyniecka l. 7, Kraków. 2-3 887

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**

do sprzedania

661 **ma J. STRYCHARSKI** 9 10

w Krakowie ul. Jagiellońska.

FOLWARCZEK

kilkunastomorgowy jest w Przemyślu **do sprzedania.** Dług cięży. Wiadomości udzieli za przysłaniem marki kurator **Tomasz Patryn w Przemyślu.** 735 6-9

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 7 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.** **W Brodach** w aptece **Leona Kailira.**

KAMIENICA

II piętr.

wielka, ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w bliz-127 kości plant, 0 10

za bezcen

ma **do sprzedania J. Strycharski,** Kraków, **Jagiellońska Nr. 7.** — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 złr.

Technik

drugiego roku **poszukuje zajęcia** w biurze lub **lekcji.** Zgłoszenia do Administrajcji „Głosu Narodu“ dla **L. T.** 6·4 736

Nauczycielka Polka

z bardzo dobrym jęz. franc. i muzyką (uczennica Mikulego

poszukuje miejsca zaraz.

Wiadomość w biurze nauczycielskiem „**FILOPAIDEIA**“ w Krakowie, Rynek gł. (Linja A—B) l. 44 III p. 2-3 869

Folwark

w Ks. krakowskiem w Brodłach, przy szosie, w ślicznem położeniu równem, koło lasu, 11 klm. od kolei, 30 mórg wyborowego gruntu, w czem $6\frac{1}{2}$ m. łąk i $\frac{5}{4}$ m. ogrodu owocowego, kwiatowego i jarzynowego, z ślicznemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. Odpowiedź za nadesłaniem marki za 15 centów. 771 4 4

Jeden wagon ziemniaków „Reichskanzler“ najlepsze gorzelniane, ma **do zbycia** podpisany w stacji **Gromnik** za 225 fl.

Wróblowice p. Zakliczyn.

3-2 857 ZARZĄD.

Centralna Chlewnia c. k. Towarzystwa gosp. sprzedaje w Zarszynie 856 2 10

prosięta

dużej rasy Yorkshire 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacja Zarszyn wraz opakowaniem knurka 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką.

---

2 emalowane

GOBELINY

są tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia **D. Y.** poste restante **Słotwina.** 867 2-3

Pracownia obówia

mezkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i eleganckiem fasonie. Specjalność ... wie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski,

ul. Szewska l. 12. 2057

Dworek

w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10.000** z czego 3 długu **ma do sprzedania Jan Srycharski, Kraków** 3 0 615

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 6 10

MAGAZYN i PRACOWNIĘ

ubiorów cywilnych i wojskowych

POLECA 184 12 0

FRANCISZEK GORAL

w Krakowie, ulica Szewska L. 20

posiada **na** składzie **materje zagraniczne i krajowe,** wykonywa punktualnie wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące według najnowszych żurnali.

Utrzymuje na składzie wszelkie przybory dla c. i k. P. P. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

CENY MOŻLIWIE NIZKIE.

A. BERNACKI

krawiec

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6

vis a vis Hotelu Saskiego

POLECA

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.***

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrysa. Z łać. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Fischer E. ks. — Zwierciadło duszy czyli **rachunek sumienia** dla dzieci szkolnych. Cena **4 ct.**, 100 egz. **3 złr.**, z przes. **3 złr.** 25 ct.

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi Cena 2 ct., 100 egz. **1 złr. 50** ct., z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 704

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Mieszkania do wynajęcia.

W nowo wystawionym domu **przy ulicy św. Jana Nr. 3** są do wynajęcia od 1 października r. b.:

a) 3 sklepy na parterze wraz z magazynami,
b) większe i mniejsze mieszkania na wszystkich trzech piętrach.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych wyjaśnień udziela **Wna J. Ripperowa,** ulica św. Jana Nr. 5. 896 1 3



Dla ochrony Publiki przed bezwartościowemi fałszowaniami używam od teraz powyższej, urzędownie zapisanej marki ochronnej.

Jedynie prawdziwy

BALSAM

(Tinctura balsamica)

z apteki pod Aniołem Stróżem i z fabryki preparatów aptecznych

A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.

Najstarszy, najskuteczniejszy, najuczciwszy i najtańszy ludowo-domowy środek, łagodzący ból piersi, płuc, kurcze żołądka wewnętrznie i zewnętrznie do użycia.

Na znak prawdziwości jest każda flaszeczka zamknięta srebrną kapslą, na której jest moja firma: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel"** jest wyciśnięta. **Każdy balsam, który nie jest zaopatrzony powyższą** zielono wydrukowaną **marką ochronną** jest tańszy i jako fałszywy i naśladowany **odrzucić należy.** Powinno się zatem **uważać dokładnie na powyższą zieloną markę ochronną.** Fałszerzy i naśladowców mojego prawdziwego balsamu, jak również odsprzedających falsyfikaty, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądownie ścigał. Gdzie nie ma żadnego składu mojego balsamu, obstalowuje się wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Kosztują opłatnie na każdej stacji w Austro-Węgrzech 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony, do Bośnii i Hercogowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych 4 korony 60 hellerow. Mniej jak 12 flaszek małych lub 6 dużych nie wysyła się. Przesyłka tylko za poslaniem z góry należytości albo za zaliczką.

Powinno się uważać dokładnie na powyższą markę ochronną, którą na znak prawdziwości kazda flaszka jest zaopatrzona. 302 9 48

Adolf Thierry, Apotheker

In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Nowo otworzony Magazyn Kapeluszy męskich

pod firmą 835 3 10

W. WOLIŃSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego.

Poleca w wielkim wyborze najświeższe fasony **Kapeluszy męskich** filcowych, **kapeluszy składanych** (Chapeau Claque), **cylindrów, czapek** z fabryk angielskich, wiedeńskich oraz własnego wyrobu.

Posiada również na składzie bieliznę męską, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty, szelki, spinki. Rękawiczki męskie kangurowe i zwykłe. Perfumerje, mydła, szczotki, szczoteczki, grzebienie. — Pantofelki, kalosze itp. **po bardzo niskich cenach.** Przyjmuje się cylindry do odprasowania i kapelusze do odnowienia.

NA POST!

Nadzwyczaj wielki wybór MARYNAT i RYB wędzonych

oraz 767 4 10

Masła najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego,** tudzież **25 gatunków** najrożniejszych

SERÓW szwajcarskich i deserowych

większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do głównego składu **Leona Sykutowskiego** Szewska Nr. 21.

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy złr. kaucji.

Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan *Jan Strycharski*, administrator „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Jagielońska. 830 3-10

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych

MARYI WASILKOWSKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 10, I. piętro

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w Krakowie jak i na prowincji najznakomitszemi rodzimemi asfaltami

Limmerowskim i Sycylijskim.

Szczególniej poleca **warstwy izolacyjne na fundamentach** nowo budujących się domów, nawet w najbardziej mokrych miejscach, dla przecięcia wilgoci i niedopuszczenia udzielenia się jej w mury. 821 3 10

Tynk asfaltowy na zawilgoconych ścianach w mieszkaniach, jako **jedynie pewny środek znany dotąd w budownictwie,** dla usunięcia zadawnionej wilgoci.

Kupna domu

w Krakowie poszukuje Stowarzyszenie Nauczycielek. Mający zamiar sprzedania swych realności, zechcą złożyć **oferty** na ręce podpisanej Prezesowej Stowarzyszenia (ul. Sebastjana 10), lub w Biurze Stowarzyszenia (ulica św. Tomasza 8) — **najdalej do 15 kwietnia b. r.** Oferta, oprócz ceny kupna, ma zawierać także krótki opis rozkładu ubikacyj, sumę ciężarów hipotecznych, oraz bliższe wskazówki, któreby sprzedający uznał za stosowne. Stowarzyszeniu zależy na tem, aby dom nie leżał zbyt daleko od środka miasta. 889 1 3

Kraków, dnia 24 marca 1897 r.

Sekretarka: *Mikiewiczowna.* Prezesowa: *Wanda Żeleńska.*

Folwark 70 mórg

w czem 40 gruntu z łąkami i ogrodem w glebie pszennej, z dobremi budynkami przy gościńcu i 30 mórg lasu mięszanego, materjałowego — poczta w miejscu, w zdrowej okolicy, dom w stylu szwajcarskim — **do sprzedania** za 20,000 lub do **wydzierżawienia zaraz.** 1-5 879

SKLEP

bardzo duży, widny, z dwoma ubikacjami w podwórzu, odpowiedniemi na pracownię, warstat, lub mieszkanie, przy ul. **Florjańskiej** l. 34, gdzie skład maszyn Singera (Neidlinger) jest od 1-go Lipca b. r. **do wynajęcia.**

Bliższa informacja w Adm. „Głosu Narodu" 1 5 606

Tanie mieszkania

do wynajęcia zaraz:

1. **Ul. Krowoderska Nr. 151** (w uliczce) **Trzy pokoje,** nyża, kuchnia II-gie piętro, i **stajnia z wozownią** (lub skład).
2. **Ul. Stachowskiego l. 85. Dwa pokoje** z kuchnią II. piętro. **Wiadomość u stróżów.** 1 4 899

Wyborne wybierane

900 **ZIEMNIAKI** 1-6

jadalne i do sadzenia, oferuje najtaniej loko każda stacja.

Stanisław Gurgul

w Krakowie, ul. Szewska 8.

2 KONIE

powozowe (doppelpony), ogier kary i wałach siwy w wieku $5^1/_2$ i 6 lat, ujeżdżone, zupełnie zdrowe, są razem z uprzężą i wózkiem

do sprzedania.

Adres w Administracji „Głosu Narodu". 1-3 894

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 1 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freege w Krakowie

Towary niezrównanej jakości!

POLECA:

Nasiona gospodarcze	Rośliny zimotrwałe i dwuletnie	Palmy i inne rośliny pokojowe
Nasiona roślin warzywn.	Rośliny do układania kobierców i kwietników	Goździki ogrodowe z sadzonek
Sadzonki truskawek	Rozsady roślin warzywn.	Bukiety z świeżych kwiatów
Nasiona kwiatów letnich	Róże	Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych	Nowości	Narzędzia ogrodnicze
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów	Drzewa i krzewy ozdobne	Maść do szczepienia
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210	Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan	Łyczko indyjskie.
	Drzewa i krzewy szpilk.	
	Szczepy drzew owocow.	

Ceny niżej wszelkiej konkurencyi!

Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracyj — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż subjekt **Stanisław Chlebek nie jest więcej w moim zakładzie,** nie ma zatem prawa przyjmowania ani wykonywania robót w moim imieniu, zarazem donoszę iż **sklep mój** z dniem 1 Kwietnia, **przenoszę na plac Marjacki l. 9,** obok W. Braci Bilewskich.

Z poważaniem
Józef Boscowitz
1 890 optyk i elektrotechnik.

1000 SĄŻNI

placów

budowlanych, w Dzielnicy IV. Krakowa po przeciętnej cenie 35 złr.

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1-0 885

888 **6 Bednarzy** 1-3

którzy nowe $^1/_4$ hek. dobrze robić umieją, **przyjmie** za wynagrodzeniem 60 ct. od jednego $^1/_4$ hek. **browar w Trzcin...**

Piękną Realność

w Makowie

blizko kolei, składająca się z dużego, ładnego, murowanego domu mieszkalnego, z posadzkami, piecami kaflowemi, oszkloną werandą i gankami, z zabudowań gospodarczych obszernych i wygodnych, wszystko gruntownie budowane pod dachówką, $1^1/_2$ morgi ogrodu owocowego i jarzynowego, z szlachetnemi szczepami, krzewami, kwiatami, szparagarnią, inspektami, żywopłotem 2 m. wysokości obsadzone, oraz $1^1/_2$ morgi pola zdatnego do parcelacji pod budowlę 1 5 880

ma do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

898 **Praktykant** 1-4

z dobrego domu, liczący 13 do 14 lat **znajdzie** natychmiast **umieszczenie** w handlu towarów mięszanych **Stanisława Hałatka** w Kentach. Oferty muszą być ręką własną pisane.

Wózek dziecinny

mało używany

jest do sprzedania.

Wiadomość: Obok rogatki Mogilskiej Nr. 10. 1 3 893

Za 2.000, otrzyma za rok **10,000 złr.,** kto przystąpi do pewnego interesu, bez ryzyka. Poste-restante: Kraków dla **Mieczysława** 1 2 897

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie** ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 8 100 809

!Okazja!

100 mrg. stawów

pysznych, zarybionych. spuszczalnych. 829

300 roli I-a

z kawałkiem lasu dobrego, w ślicznej, żyznej okolicy, pół mili od stacji kolei, w Krakowskiem, z dobr. budynk., po 200 złr. za mórg — ma

zaraz do sprzedania

Jan Strycharski w Krakowie.

Kapitał potrzebny 40.000 złr.

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek,

hurtowny i częściowy **MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA** poleca:

Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołtarzy

i inne na płótnie, dokładnie i ręcznie malowane w każdym żądanym formacie, a nawet na żądanie wysyła wzór na okaz opłatnie. Posiada również na składzie obrazy do chorągwi, figury święte każdej wielkości, Krzyże pięknie rzeźbione z drzewa od 30 ct. ... naturalnej wielkości. 332

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Piaskowskich w Białej ... W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.